

POSIEDZENIE RADY WOJSKOWEJ UW W PRADZE

WARSZAWA (PAP). W drugiej połowie kwietnia br. w stolicy Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej — Pradze odbył się kolejny posiedzenie Rady Wojskowej Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw — Stron Układu Warszawskiego.

POSIEDZENIE PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR

MOSKWA (PAP). Pod przewodnictwem sekretarza generalnego KC KPZR, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Konstantina Czernienki, w piątek obradowało na Kremlu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR rozpatrzyło zadania Rad Deputowanych Ludowych w dziedzinie realizacji uchwał kwietniowego (1984 r.) Plenum KC KPZR, a także plan najważniejszych przedsięwzięć Rady Najwyższej ZSRR w latach 1984—85.

IZBA REPREZENTANTÓW KONGRESU USA NT. MINOWANIA PORTÓW NIKARAGUI

WASZYNGTON (PAP). Izba Reprezentantów Kongresu amerykańskiego uchwaliła w czwartek wieczorem, stosunkiem głosów 281 za — 111 przeciwko, rezolucję potępiającą akcję zamianowania przez kontrewolucjonistów i CIA portów nikaraguańskich. W rezolucji wyrażono jest sprzeciw wobec jakiegokolwiek dalszego współudziału USA oraz wykorzystywania amerykańskich funduszy na minowanie portów i wód terytorialnych Nikaragui.

Izba Reprezentantów podjęła rezolucję w dwa dni po wyrażeniu przez republikanów Senat podobnego, negatywnego stanowiska. W ocenie obserwatorów, decyzja Kongresu jest poważnym ciosem zadany polityce prezydenta Reagana w Ameryce Środkowej.

Jak oświadczył w czwartek przewodniczący Izby Reprezentantów, demokratą Thomas O'Neill, niemal pewne jest, iż kontrolowana przez demokratów Izba odrzuci wniosek prezydenta o przydzielenie 21 milionów dolarów na pomoc dla kontrewolucjonistów nikaraguańskich.

SPOTKANIE

W MINISTERSTWIE OBRONY ZSRR

MOSKWA (PAP). Minister obrony ZSRR, marszałek Związku Radzieckiego Dmitrij Ustinow spotkał się w czwartek z przebywającym w Moskwie ministrem obrony Nikaragui Ortega Saavedrą.

Przedyskutowano problemy będące przedmiotem wzajemnego zainteresowania. W spotkaniu uczestniczyli także szef Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych ZSRR, pierwszy zastępca ministra obrony ZSRR Nikołaj Ogarkow oraz zastępca ministra obrony, admirał Siergiej Gorszkow.

PROTEST IRAKU W ONZ

NOWY JORK (PAP). Irak złożył protest w Organizacji Narodów Zjednoczonych w związku z wrogą kampanią prowadzoną na Zachodzie przeciwko temu państwu.

Minister spraw zagranicznych Iraku Tarek Aziz skierował list do sekretarza generalnego ONZ Javiera Perera de Cuellara, w którym zwraca uwagę na niebezpieczeństwo rozpowszechniania przez zachodnie środki masowego przekazu oficjalnych i półoficjalnych doniesień na temat możliwości ataków wojskowych na ośrodki naukowe i przemysłowe w Iraku. Rozpowszechniane są zwłaszcza bezcelne groźby pod adresem Iraku z jakimi wystąpił wyżsi urzędnicy Departamentu Stanu, minister obrony oraz Centralnej Agencji Wywiadowczej USA.

Zachodnie środki masowego przekazu, powołują się także na spotkania amerykańsko-izraelskie na wysokim szczeblu, na których omawiano możliwość ataków powietrznych na konkretne cele w Iraku.

Jak minął marzec?

Zatrudnienie: przemysł 136,8 tys. osób; budownictwo 67,6 tys. (w tym 30,8 tys. robotników); na budowach eksportowych — 9,2 tys. ♦ Wkłady oszczędnościowe rosły, ale wolniej niż przed rokiem ♦ Oddano 496 mieszkań, w tym 229 zaległych z ub. roku

(Inf. wł.) Mamy za sobą już trzeci miesiąc roku i pierwszą jego ćwiartkę. Według wstępnych danych Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego w I kwartale br. produkcja sprzedana krakowskiego przemysłu zamknęła się wartością 95,6 mld zł i była, licząc w cenach porównywalnych, wyższa o 4,5 proc. niż przed rokiem, przy czym w samym marcu nastąpił niewielki (0,2 proc.) spadek. Największy spadek produkcji zanotowano w Zakładach Przemysłu Tytoniowego i Zakładach Przemysłu Mięsnego. Krakowski przemysł zatrudnia 136,8 tys. osób czyli o 2,4 tys. osób mniej niż

przed rokiem. Wydajność pracy mierzona wartością produkcji sprzedanej na jednego zatrudnionego, była wyższa niż w ub. roku o 6,3 proc., w tym w Hucie im. Lenina o 7 proc. Przeciętne wynagrodzenie miesięczne w przemyśle wyniosło w ciągu I kwartału br. 16 933 zł i było wyższe o 3579 zł niż w ubiegłym roku, w samym zaś marcu średnia płaca wyniosła 16 590 zł.

Budowlani w ciągu trzech miesięcy przekazał do użytku 496 mieszkań, przy czym trzeba wyrażać zastrzeżenia, że w tej liczbie mieści się 229 mieszkań, które przeszły w niechlubnym spadku z ubie-

głego roku. W dalszym ciągu w sposób budzący wielki niepokój rozszerza się front inwestycyjny, przy czym wydłużają się cykle realizacyjne. W końcu marca mieliśmy w naszym województwie 1036 placów i linii budów (w tym 13 o wstrzymanych robotach), wobec 909 przed rokiem. Krakowskie budownictwo zatrudniało 67,6 tys. osób, w tym na stanowiskach robotniczych w produkcji podstawowej zatrudnionych 30,8 tys. osób. Na budowach eksportowych zatrudnionych było 9,2 tys. osób, czyli o 500 osób więcej niż w a-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

40. rocznica sformowania Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Kraków“

(Inf. wł.) Równo przed 40 laty 15 kwietnia 1944 roku do- wódca 2. Pułku Nocnych Bombowców „Kraków“ ptk Józef Smaga zameldował o sformowaniu pułku i przystąpieniu do bojowego szkolenia załóg. Skąd więc wzięła się nazwa „Kraków“? — zapytałem wybitnego znawcę historii polskiego lotnictwa płk. dra Zygmunta Bulzackiego.

Sprawa jest bardzo prozaiczna, kiedy rozmawiałem z płk. Smagą powiedział mi, że ponieważ istniał już pułk lotniczy „Warszawa“ zrodziła się wśród lotników propozycja aby naszemu pułkowi nadać nazwę „Kraków“. Tego z powodu nie udało się, ponieważ w tym czasie nie było jeszcze pułku „Kraków“. W końcu udało się, ponieważ w tym czasie nie było jeszcze pułku „Kraków“.

W nocy z 11 na 12 września 1944 nastąpił bojowy chrzest — 15 załóg pułku wykonało 50 lotów bojowych nad prawobrzeżną częścią Warszawy. Na pozycje zajęte przez Niemców 7 ton bomb. Następnie nocy pocziwie i niezawodne „kukuruzniki“, za sterami które siedzieli piloci „Krakowa“ nadlecieli nad Warszawę ze zgola innymi ludźmi. Była to broń, amunicja, żywność i leki dla bohaterów broniących się powstańców. Później samoloty „Krakowa“ latały nad Piłą, umocnieniami Wału Pomorskiego i Kołobrzegiem. Były też loty nad Odrą w czasie kwietniowej operacji berlińskiej. Po wojnie zaś zmieniał się sprzęt, jego przeznaczenie, zadania i miejsce (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Z kart „Białej Księgi“

Straty gospodarki polskiej wskutek restrykcji amerykańskich

WARSZAWA (PAP). W historii stosunków międzynarodowych istnieje niewiele przykładów tego rodzaju wrogiej kampanii, jaka Stany Zjednoczone prowadziły ostatnio i prowadzi nadal wobec Polski. W latach 1980—83 — co dokumentuje niedawno wydana „Biała Księga“ — w ślad za próbami izolacji naszego kraju na arenie międzynarodowej i nasiloną agresją propagandową, USA podjęły wiele konkretnych posunięć zmierzających do zadania jak największych strat polskiej gospodarce.

W publikacji szczegółowo wymienione są wszystkie restrykcje i ograniczenia wprowadzone w tym okresie przez kraje zachodnie, zwłaszcza przez administrację amerykańską. Przeprowadzono

również — z konieczności szacunkowy — rachunek strat, jakie wskutek tego poniosła nasza gospodarka, a więc i całe społeczeństwo.

Gwałtowne ograniczenie nowych kredytów dla naszego kraju spowodowało ogromne zmniejszenie importu, w tym zaopatrzeniowego, stanowiącego do czasu tej decyzji jedno z najistotniejszych źródeł dostaw surowców i materiałów dla naszego przemysłu. W latach 1981 i 82 straty docho- du narodowego powstałe wskutek drastycznego spadku tego importu wyniosły co najmniej 9 mld dolarów. W rzeczywistości wysokość tych strat przekracza 12 mld dolarów, gdyż trzeba mieć na względzie możliwość wzrostu, a nie spadku (co miało miejsce) dochodu narodowego w

normalnych warunkach, bez ograniczeń importu.

Restrykcje kredytowe wywarły wyraźny wpływ na spadek importu już w 1981 roku, co wynikało z negatywnej oceny zdolności kredytowej Polski przez zagranicznych wierzycieli. Natomiast nowe restrykcje kredytowe i inne posunięcia w 1982 r. w przeważającej mierze wynikały z motywacji politycznych. Znałe są fakty wycofania gwarancji przez rząd, gdy udzielenie kredytów eksportowych, było już przyzrezone lub znajdowało się w ostatecznej fazie uzgodnień. Ograniczenia importowe w 1982 r. — czytamy w publikacji — szczególnie drastycznie wystąpiły w imporcie ze Stanów Zjednoczonych, który spadł o ponad 80 proc. i wynikał

głównie z gwałtownego ograniczenia importu żelaza.

Mimo więc trudności metodologicznych rachunku, kwota ok. 10,5 mld dolarów wydaje się właściwie odzwierciedlać skalę poniesionych przez Polskę strat w latach 1982—83. W przeciwnieństwie do strat z 1981 r., straty te w przeważającej mierze przypadały na restrykcjom kredytowym motywowanym politycznie, a nie ekonomicznie.

Mniejsze, choć również wymierne skutki miało zawieszenie pod koniec 1982 r. przez prezydenta Reagana klauzuli Najwyższego Uprzywilejowania wobec eksportu z Polski na rynek USA. Brak możliwości korzystania z tej klauzuli niemal automatycznie

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Prezydium RW PRON Ziemi Tarnowskiej Młode województwo nie może robić małych kroczków

(Inf. wł.) Wczoraj, w Tarnowie obradowało Prezydium RW PRON Ziemi Tarnowskiej pod przewodnictwem Jana Kuzka. Tematem posiedzenia było omówienie projektu wojewódzkiego programu wyborczego oraz zatwierdzenie materiałów na plenarne posiedzenie Rady Wojewódzkiej, które odbędzie się 17 kwietnia br.

Projekt wojewódzkiego programu wyborczego do 15 maja będzie konsultowany na przedwyborczych spotkaniach ze społeczeństwem. Po namiesieniu zgłoszonych wniosków i uwag, program będzie zatwierdzony przez plenarne posiedzenie RW PRON w dniu 21 maja br.

W trakcie dyskusji omówiono stanowisko komisji społeczno-gospodarczych odnośnie poprawy warunków społecznych ludności województwa. W stanowisku stwierdza się, że wprawdzie należy wysoko ocenić troskę władz wojewódzkich o zaspokojenie potrzeb mieszkańców, tym niemniej jeszcze w wielu dziedzinach sytuacja wymaga znacznej poprawy.

Zdaniem komisji więcej uwagi poświęca się poziomowi życia ludzi w mieście niż na wsi.

Wiele uwagi powinno się poświęcić remontom istniejących budynków mieszkalnych, (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Rejestracja Związku Artystów „Polska Sztuka Użytkowa“

WARSZAWA (PAP). Decyzją prezydenta m. st. Warszawy został zarejestrowany Związek Artystów „Polska Sztuka Użytkowa“ z siedzibą w Domu Artysty Plastyka w Warszawie. Związek zrzesza twórców sztuki użytkowej działających w dziedzinach: architektury wnętrz, wystawiennictwa, konserwacji, ceramiki. Dążyć będzie do zagwarantowania odpowiedzialnej roli ich twórczości w życiu społeczno-gospodarczym kraju i zapewnienia uczestnictwa jego członków w rozwoju i upowszechnieniu kultury narodowej.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Spotkanie związkowców z przedstawicielami rządu

WARSZAWA (PAP). W Jachrance k. Warszawy rozpoczęły się 2-dniowe obrady kolegium przewodniczących ogólnokrajowych organizacji związkowych. W pierwszym dniu na spotkanie z uczestnikami przybyli przedstawiciele kierownictwa politycznego i państwowego kraju z członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC PZPR Tadeuszem Porebskim i przewodniczącym Komitetu Rady Ministrów ds. Związków Zawodowych, wicepremierem Mieczysławem F. Rakowskim. Spotkanie miało przede wszystkim cel informacyjny, a równocześnie nosiłoby wymianę poglądów na temat sytuacji społeczno-politycznej kraju, stanu gospodarki i kierunków jej naprawy. Jest to kontynuacja rozmowy zapoczątkowanej przed 3 tygodniami na posiedzeniu Komitetu Rady Ministrów ds. Związków Zawodowych.

Prezydium Rządu omówiło także zasady tworzenia i finansowania celowych rezerw podstawowych surowców i materiałów. Prezydium Rządu zaaprobowało program intensyfikacji produkcji wyrobów farmaceutycznych, artykułów sanitarnych i sprzętu medycznego opracowany przez ministra przemysłu chemicznego i leki. Program przewiduje (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Plenarne posiedzenie CKKP

Zwiększyć skuteczność działań kontrolnych

WARSZAWA (PAP). Jakimi sposobami zwiększyć skuteczność działań kontrolnych? To było główne pytanie, na które szukano odpowiedzi w toku kolejnego plenarnego posiedzenia Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej, które odbyło się 13 bm. w Warszawie. Uczestnicy posiedzenia siegali — przy formułowaniu konkretnych zadań — do wytycznych zawartych w dokumentach i materiałach Krajowej Konferencji Delegatów PZPR.

W obradach wzięli udział: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Mirosław Milewski i zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Włodzimierz Mokrzyński. Obecny był przewodniczący CKR PZPR — Kazimierz Morawski.

W referacie przedstawionym przez przewodniczącego CKKP Jerzego Urbanieckiego podkreślono, że w centrum uwagi (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Posiedzenie Ogólnokrajowego Kolegium Wyborczego

WARSZAWA (PAP). 13 bm. odbyło się, pod przewodnictwem Jana Dobraczyńskiego, kolejne posiedzenie Ogólnokrajowego Kolegium Wyborczego. Rozpatrzono i uchwalono wytyczne kolegium w sprawie przygotowania, organizacji i szczegółowego trybu przeprowadzania przedwyborczych zebrań oraz zasad konsultowania kandydatów z list wojewódzkich. Dokument ten stanowiący wypełnienie preceptu art. 42 ust. 5 ordynacji wyborczej do rad narodowych, zawiera szereg konkretnych wskazań odnośnie jednego z najważniejszych etapów kampanii wyborczej, tj. konsultowania kandydatów na radnych na przedwyborczych zebraniach. Postanowiono, że wytyczne zostaną niezwłocznie przekazane kolegiom wyborczym i ogniom PRON wszystkich szczebli.

Ogólnokrajowe Kolegium Wyborcze ustaliło także wzory druków zgłoszeń wspólnych list kandydatów na radnych przez kolegia wyborcze do komisji wyborczych oraz towarzyszących zgłoszeniom, zgodnie z wymogami ordynacji wyborczej, oświadczeń o zgodzie na kandydowanie w wyborach do rady narodowej.

St. Opalko wśród aktywistów ZW ZSMP w Tarnowie

W pozyskaniu młodzieży liczy się realny program

(Inf. wł.) W Tarnowie odbyło się wczoraj spotkanie Sekretariatu KW PZPR na czele z członkiem Biura Politycznego KC i sekretarzem KW PZPR S. Opalką, z kierownictwem ZW ZSMP. Podczas spotkania omówiono główne kierunki współpracy. Pozytywnie oceniono partnerstwo między nowym partnerstwem a dotychczasowym. Wiele uwagi poświęcono sprawom organizacyjnym. Jednym z waż-

niejszych zadań jest umacnianie dyscypliny członków Związku. Od tego zależy siła oddziaływania ZSMP m. in. w szkołach i zakładach pracy. Stwierdzono, że Związek powinien zwrócić szczególną uwagę na pobudzenie politycznej, społecznej i kulturalnej aktywności młodzieży. ZSMP odbudowuje już swoją pozycję w środowisku, występuje (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Ferie wiosenne

od 19 do 24 kwietnia

WARSZAWA (PAP). Jak informuje Ministerstwo Oświaty i Wychowania, wiosenne ferie szkolne przypadają w terminie od 19 do 24 kwietnia włącznie.

15 kwietnia

w „Grotesce“

„Pucheroki“

Już 15 kwietnia 1984 r. o godz. 17.00 Teatr „Groteska“ zaprasza na premierę przedstawienia pt. „PUCHEROKI. Jest to barwne, wesołe widowisko oparte na obrzędach wiosennych i wielkanocnych. Autorem i reżyserem jest Zbigniew Poprawski, scenografia Elżbieta Ojzranowska-Zielonacka, muzyka Janusz Mroczek, choreografia Henryk Duda. Przyjdzie dzieci i dorośli, albowiem przedstawienie to umili i roztępi wesoły wszystkim widzom, niezależnie od wieku.

Przypominamy: do 15 kwietnia możesz zgłosić swoje uczestnictwo w I Konkursie Śpiewaków Amatorów

DO 15 KWIEŚNIA 1984 R. można nad- syłać zgłoszenia na I Konkurs Śpiewaków Amatorów Polski Południowej. Organizatorami są: Wojewódzki Ośrodek Kultury, Szkoły Muzyczne I i II Stopnia w Nowym Sączu — patronat nad imprezą objęła Katedra Wokalistyki Akademii Muzycznej w Krakowie i „Gazeta Krakowska“.

ZGŁOSZENIA przysyłać trzeba do Wojewódzkiego Ośrodka Kultury, ul. Jagiellońska 28, 33-300 Nowy Sącz (telefon: 236-55, 224-90 — wewn. 3) — do 15 kwietnia 1984 r.

PRZESŁUCHANIA konkursowe odbędą się 5 i 6 maja 1984 r. w Nowym Sączu, w Państwowej Szkole Muzycznej, ul. św. Ducha 12.

Kto może wziąć udział w konkursie? Mężczyźni i kobiety do lat 30, którzy nie

ukończyli szkoły muzycznej II stopnia w zakresie śpiewu solowego oraz nie pracują zawodowo jako śpiewacy dłużej niż 10 miesięcy. Z konkursu wyłączeni są studenci Akademii Muzycznej.

Występujący w konkursie muszą przygotować 2—3 dowolne utwory, w tym przynajmniej jedną pieśń lub arle polską z towarzyszeniem fortepianu.

ZDOBYWCY DWÓCH PIERWSZYCH MIEJSC BĘDĄ MIELI PRAWO UBIEGAC SIĘ O PRZEJĘCIE NA WYDZIAŁ WOKALNO-AKTORSKI AM W KRAKOWIE BEZ EGZAMINU WSTĘPNEGO ZE ŚPIEWM. OPROMIENIE PRZEWIDZIANE SA NAGRODY DLA ZDOBYWCÓW OŚMIU PIERWSZYCH MIEJSC.

Przypominamy: Zgłoszenia na Konkurs Śpiewaków Amatorów w Nowym Sączu należy przysyłać do dnia 15 kwietnia 1984 r.

Pierwsze posiedzenie Komisji Młodzieżowej

KK PZPR

Wczoraj odbyło się I posiedzenie Komisji Młodzieżowej KK PZPR, którą prowadził jej przewodniczący Zdzisław Kosinski.

W obradach komisji uczestniczyli: Leszek Miller, kierownik Zespołu ds. Młodzieży Komitetu Centralnego PZPR oraz Władysław Kaczmarek — sekretarz KK PZPR.

W ożywionej dyskusji wymieniono poglądy nt. miejsca i roli komisji w całokształcie działań podejmowanych przez instancję krakowską w sprawach młodzieży. Członkowie komisji wskazali na pilną potrzebę realizacji już przyjętych programów i uchwali w sprawie młodego pokolenia i tworzenia atmosfery dla współdziałania organizacji młodzieżowych. Posiedzenie zakończono przyjęciem programu działania komisji na rok 1984.

L. Miller zapoznał się z działalnością wychowawczą prowadzoną przez Nowohuckie Centrum Kultury i spotkał się w obecności sekretarza KK PZPR Wł. Kaczmarka z 60-osobową grupą aktywistów Związku Młodzieży Wiejskiej.

Wizyta literatów z Wiemian w Krakowskim Oddziale ZLP

W dniach 12 i 13 kwietnia br. odwiedziła Kraków przebywająca w naszym kraju, na zaproszenie Ministerstwa Kultury i Sztuki, delegacja Zarządu Głównego Związku Pisarzy Wiemian w osobach: TE HANH poeta, przewodniczący Rady Tiumaczej, NGUYEN XUAN SANH poeta, członek Rady Tiumaczej, pierwszy tłumacz poezji A. Mickiewicza (1955-1968).

Goście złożyli wizytę w Wydawnictwie Literackim, zwiedzili zabudki Krakowa oraz spotkali się z władzami Zarządu Oddziału Związku Literatów Polskich. Tematem rozmowy była m.in. sprawa przygotowań do wydania w Wiemian antologii współczesnej poezji polskiej.

Młodzież wiejska o swoich problemach

Wczoraj odbyła się w Krakowie Wojewódzka Narada Aktywu Wiejskiego ZSMP. W referacie wprowadzającym do dyskusji sekretarz ds. młodzieży wiejskiej ZK ZSMP — Bolesław Pulchyn przedstawił najbardziej naglące problemy członków organizacji mieszkających na wsi. Dużo miejsca poświęcił sprawom kultury w środowisku wiejskim i doborze odpowiedniej kadry do pracy na wsi.

W czasie kilkugodzinnej dyskusji poruszano tematy związane z zaopatrzeniem wsi w nawozy, mówiono o złych zasadach kontraktacji, dużo miejsca poświęcono budownictwu wiejskiemu i kredytom przyznawanym młodym rolnikom. Głównym tematem poruszonym przez przedstawicieli młodzieży wiejskiej była zbliżająca się kampania wyborcza. W radach narodowych powinno znaleźć się jak najwięcej młodych. Tylko wtedy można liczyć na zainteresowanie się wyższych instancji problemami pokolenia, które za lat parę będzie decydowało o socjalistycznym kształcie państwa polskiego. (ml)

Z dalekopisu

(m) W PIĄTEK o godzinie 15.38 według czasu środkowoeuropejskiego w bazie Edwards w Kalifornii wyładował po siedmiu dniach lotu amerykański wahadłowiec „Challenger”.

Wahadłowiec z 5-osobową załogą na pokładzie — zgodnie z pierwotnym planem — miał wyładować w bazie Cap Canaveral, ale ciężkie chmury wyzwały na Florydzie uniemożliwiły lądowanie w tej bazie.

LEŚNICY flisy ustalili, że największy w całym kraju świerk rośnie w gminie Murar. Najbardziej cieszny ich fakt, że drzewo to, mimo 131 lat, a więc wieku sędziwego, nadal rośnie. Tylko w ub. roku przybyło mu jeszcze 11 cm.

Dziś świerk — rekordzista ma 42,3 m wysokości. U podstawy jego średnica osiągnęła 2 metry.

W KATASTROFIE górniczej w kopalni złota w RPA, położonej na wschód od Johannesburga, zgineło 2 górników, 4 innych uznano za zaginionych. W wypadku, 2400 m pod powierzchnią ziemi zostało także rannych 7 górników. Wszyscy poszkodowani byli Murzynami.

W ciągu ostatnich 20 lat w RPA zgineło w katastrofach górniczych ponad 10 tys. czarnych górników.

Z prac Prezydium Rządu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

31.671 podjęło pracę i nadal ją wykonuje. 2936 osób uznano za nie pracujące z przyczyn usprawiedliwionych. Do wykazu osób usprawiedliwionych uchyłających się od pracy wpisano 2996 obywateli. Z grupy tej 806 osób podjęło pracę. Zapoznano się również z informacją o wykonywaniu robót publicznych. W styczniu br. prowadzono je na terenie 31 województw, a brało w nich udział 760 osób ujętych w ewidencji usprawiedliwionych uchyłających się od pracy.

Prezydium Rządu omówiło projekt uchwały Rady Ministrów o czynach społecznych i pomocy państwa w ich organizowaniu i realizowaniu.

Terenowe organy administracji państwowej zostały zobowiązane do udzielania pomocy materialnej i technicznej w przygotowywaniu i realizacji przedsięwzięć wykonywanych w ramach czynów społecznych. Łączne rozmiary pomocy finansowej będą sięgać do 70 proc. wartości czynu. W uzasadnionych przypadkach pomoc finansowa może być zwiększona do 80 proc. wartości czynu społecznego.

Nowe rozwiązania prawne przewidują również zachęty dla jednostek gospodarczych do nieodpłatnego przekazywania środków obrotowych na realizację czynów społecznych.

Prezydium Rządu zapoznało się z ocenami stanu wdrażania i stosowania trzech ustaw dotyczących przeciwdziałania zjawiskom patologii społecznej.

Prezydium Rządu przyjęło wnioski organizacyjne dotyczące poprawy sądownictwa dla nieletnich. Podkreślono potrzebę szerszego stosowania uprawnień nadanych instytucjom i organizacjom społecznym w celu przeciwdziałania przestępczości nieletnich.

Stosownie do postanowień ustawy z 26 października 1982 roku w sprawie postępowania wobec osób uchyłających się od pracy do końca 1983 roku objęto ewidencją 53.196 mężczyzn w wieku od 18 do 45 lat, którzy przez okres co najmniej 3 miesięcy nie pracowali lub nie uczęszczali. Służby zatrudnienia skierowały do pracy 44.399 osób, z których

31.671 podjęło pracę i nadal ją wykonuje. 2936 osób uznano za nie pracujące z przyczyn usprawiedliwionych. Do wykazu osób usprawiedliwionych uchyłających się od pracy wpisano 2996 obywateli. Z grupy tej 806 osób podjęło pracę. Zapoznano się również z informacją o wykonywaniu robót publicznych. W styczniu br. prowadzono je na terenie 31 województw, a brało w nich udział 760 osób ujętych w ewidencji usprawiedliwionych uchyłających się od pracy.

Prezydium Rządu omówiło projekt uchwały Rady Ministrów o czynach społecznych i pomocy państwa w ich organizowaniu i realizowaniu. Terenowe organy administracji państwowej zostały zobowiązane do udzielania pomocy materialnej i technicznej w przygotowywaniu i realizacji przedsięwzięć wykonywanych w ramach czynów społecznych. Łączne rozmiary pomocy finansowej będą sięgać do 70 proc. wartości czynu. W uzasadnionych przypadkach pomoc finansowa może być zwiększona do 80 proc. wartości czynu społecznego.

Nowe rozwiązania prawne przewidują również zachęty dla jednostek gospodarczych do nieodpłatnego przekazywania środków obrotowych na realizację czynów społecznych.

Prezydium Rządu zapoznało się z ocenami stanu wdrażania i stosowania trzech ustaw dotyczących przeciwdziałania zjawiskom patologii społecznej.

Prezydium Rządu przyjęło wnioski organizacyjne dotyczące poprawy sądownictwa dla nieletnich. Podkreślono potrzebę szerszego stosowania uprawnień nadanych instytucjom i organizacjom społecznym w celu przeciwdziałania przestępczości nieletnich.

Stosownie do postanowień ustawy z 26 października 1982 roku w sprawie postępowania wobec osób uchyłających się od pracy do końca 1983 roku objęto ewidencją 53.196 mężczyzn w wieku od 18 do 45 lat, którzy przez okres co najmniej 3 miesięcy nie pracowali lub nie uczęszczali. Służby zatrudnienia skierowały do pracy 44.399 osób, z których

kres ich upoważnień do stanowienia prawa miejscowego oraz zasady organizacji i funkcjonowania urzędów tych organów. Uregulowanie zostanie podrozdziałem radom nadzorczym przedsiębiorstw, zakładów i innych jednostek państwowych. Stosownie do ustawy przyjęte rozwiązania zmierzają do przekazania radom nadzorczym większych kompetencji, zwłaszcza z zakresu rolnictwa, budownictwa, handlu, usług i drogownictwa.

Rozporządzenie wejdzie w życie równocześnie z ustawą w dniu 17 czerwca br.

Prezydium Rządu przyjęło projekt rozporządzenia Rady Ministrów regulującego zasady odpłatności za nabycie przez Rolnicze Spółdzielnie Produkcyjne na własność nieruchomości rolnych, stanowiących własność państwa. Spółdzielniom przyznano ulgi w opłacie należności za nabyte nieruchomości rolne, stosowane dotychczas wobec rolników indywidualnych. Zastosowano też zachęty do przedterminowego spłacania rozłożonej na raty należności.

Prezydium Rządu zapoznało się z napływającymi od instancji partyjnych i organów administracji państwowej informacjami o wykorzystywaniu zmian cen zaopatrzeniowych przez niektóre przedsiębiorstwa do podwyższania cen umownych artykułów przemysłowych w celu osiągnięcia wysokich zysków. Prowadzone kontrole wykazały przypadki naruszania postanowień uchwały Rady Ministrów, ograniczającej wzrost cen umownych artykułów przemysłowych do 10 procent.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.

Prezydium Rządu, w nawiązaniu do uchwały Rady Ministrów powzięło w obronie interesu społecznego, zobowiązało ministrów: ds. cen, handlu wewnętrznego i usług, finansów oraz organów założycielskie do wzmożenia kontroli cen i zastrzeżenia sankcji za naruszanie obowiązujących zasad.</

MATEJA i inni. Ludzie odważni i ofiarni. Oni podobni im służyli w GOPR, podczas 75 lat jego istnienia.



(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

wokół niego mochnych. Nie zaprzatano sobie głowy jego losem w 1434 r. w okresie śmierci Jagielly i koronacji młodego Władysława na króla Polski. Nadal przebywał bowiem na Wawelu u boku matki i coraz bardziej wciągany w sprawy państwowe brata, z którym w 1436 r. odbył podróż na Ruś i był świadkiem hołdu Elżbiety wojewody wołoskiego we Lwowie.

Wbrew horoskopom mistrza Henryka, gwiazda Kazimierza nie należała do nieszczęśliwych. Już z początku 1438 r. został wybrany (przez część nastawionych antyhabsbursko

królestwo czeskie. Zdanie to przeważało i młody Kazimierz został uznany za króla-elektę, z dużymi szansami na opowanie królestwa czeskiego.

Albrecht uciekł królestwu polskiemu. Wjechał na czele wojsk własnych oraz wspomagających go zwolenników czeskich do Pragi i ukoronował się na króla, zaś żel przygotowana i spóźniona wyprawa zbrojna z Polski nie zdołała go wyprzeć z Czech, mimo argumentacji, że Kazimierz miał do tronu czeskiego pierwszeństwo, zwłaszcza iż „Polacy i Czesi mają wspólny język i wspólny rod początek, gdy przeciwie, Niemcy nie wspólnego z nimi nie mają”. Nie-

KAZIMIERZ JAGIELLOŃCZYK

Czechów) na króla czeskiego, o czym powiadomiło dwór krakowski uroczyste poselstwo. Nie mógł dożywać zatem spokojnie wieku meskiego, przy matce i panującym w Polsce bracie rodonym. Propozycję posłów czeskich postanowiono rozpatrzyć na sejmie, który zwołano do Nowego Miasta Korczyna, ale przez kilka dni nie dopracowano się decyzji. Część pralatoń na czele z Oleśnickim oraz książęta mazowieccy odradzali przyjęcie korony czeskiej, natomiast Zygmunt, wielki książę litewski poparł projekt wysłania Kazimierza do Czech, z czym zgodził się także niektórzy panowie koronni, argumentując, że byłoby dla Polski wielce niekorzystne, aby rywal polskiego królewicza, Albrecht Habsburg, król niemiecki i węgierski, opanował również

doświadczonego Władysława król polski wyprawił się — dla wsparcia wysłanych do Czech oddziałów polskich — na Śląsk, aby ukarać tamtejszych książąt, gdyż „bratu jego Kazimierzowi odmówili przysięgi na wierność, jako królowi czeskiemu”. Dowiedział się jednak rychło, że zgromadzone pod miastem Taborom wojska polskie i popierające Kazimierza oddziały czeskie nie podjęły walki z armią króla Albrechta, który wycofał się następnie w kierunku Pragi. Bateria na tron czeski została przegrana przez brak zdecydowania ze strony młodego króla polskiego, a jeszcze bardziej na skutek przeciwdziałania ze strony Oleśnickiego, który — w obawie przed nawrotem husytyzmu — zwałcał wszelkie związki Polaków z Czechami. Z opowiadania Jana

Długosza wynika, że jedenastoletni Kazimierz nie dojechał do Czech właściwych, gdyż znajdował się na Śląsku przy królu, skąd planowali z pewnością wkroczyć wspólnie do Pragi.

Do sprawy czeskiej nie powrócono w 1439 r., kiedy nadeszła do Krakowa nader ważna wiadomość, że w końcu października zmarł nieoczekiwanie król Albrecht Habsburg. Na los królewicza wywarła wpływ za to imna śmierć. W przeddzień kwietnia 1440 r. został zamordowany w Trokach przez księcia Iwana Czartoryskiego Zygmunt Kiejstutowicz, wielki książę litewski. Po wielu dyskusjach i przemysłach wyjeżdżający na Węgry dla objęcia tamtejszego tronu młody król Władysław zdecydował się wysłać na Litwę swojego brata Kazimierza, w charakterze namiestnika królewskiego (nie zaś wielkiego księcia), w dobranym towarzystwie młodzieży ze znakomitych domów oraz dużego zastępu możnych opiekunów. Wyjazd nastąpił w piątek przed Zielonymi Świątami, a droga młodego królewicza prowadziła na Sandomierz, Lublin, Brześć, Bielsk ku Wilnu. Przy przeprawie przez Niemen Kazimierz został powitany przez książąt i znaczniejszych bojarów litewskich, którzy przy odgłosie trąb odprowadzili go do Wilna. Długosz odnotował, że królewicz wioził na wielu wozach kosztowności i odzież oraz prowadził przeszło dwa tysiące wyborowego żołnierza.

(c.d.n.)

OD REDAKCJI:

W następnym, świątecznym wydaniu magazynu sobotniego, zrezygnujemy z większości stałych rubryk na korzyść innych atrakcyjnych materiałów, tak więc dalszy ciąg żywota Kazimierza Jagiellończyka w numerze z datą 28 IV 84.

FELIKS KIRYK

Od dziewiętnastu stuleci krzyż jest dla całego chrześcijańskiego świata nie tylko symbolem, ale i przedmiotem kultu. Jednakże wizerunki Ukrzyżowanego w ikonografii są, w wielu istotnych szczegółach, produktem wyobraźni artystycznej, niezupełnie zgodnej z realiami jakie składały się na ów straszliwy rodzaj kaźni zwanej ukrzyżowaniem.

W pierwszym stuleciu naszej ery ukrzyżowanie było już karą stosowaną dość powszechnie, szczególnie wobec niewolników i buntowników. Gdzie i kiedy przedzie wprowadzono ją najwcześniej? — Na to pytanie historycy nie potrafili odpowiedzieć. Część z nich uważa, że pierwszy wprowadził ją, znani ze swojego okrucieństwa Asyryjczycy. Z Asyrii miała przejść do Egiptu, Grecji i Rzymu. (Prototypem krzyża był zwykły pal, bez ramion, co wydaje się potwierdzać łacińskie słowo „crux” (krzyż) oznaczające także dyszel).

O wypadku masowego ukrzyżowania w państwie żydowskim wspomina w swych „Starych księgach” historyk z I wieku n. e. Żyd Józef Flawiusz. Fakt ten wiąże on z imieniem władcy Aleksandra Jannaeusa, który w roku 89 p. n. e. ukrzyżował 800 swych przeciwników politycznych, faryzeuszów (a „przy okazji” zgładził, na oczach torturowanych ich żony i dzieci). W Rzymie tradycja przypisywała wprowadzenie kary śmierci przez ukrzyżowanie ostatniemu królowi pochodzenia etruskiego, Tarquiniuszowi Pysznemu (V wiek p.n.e.). W Italii ofiarą takiej masowej egzekucji padło m. in. wielu uczestników głośnego powstania niewolników pod wodzą Spartakusa, w roku 71 p.n.e. Rozgromiwszy powstańców, wódz rzymski Kra-

pod krzyżem ogień (czy wręcz podpalając krzyż) bądź łamiąc skazańcom maczugą goleń.

„Przyszedł więc żołnierz i pierwszemu potłamał gołenię i drugiemu, który z nim był ukrzyżowany. Lecz przyszedłszy do Jezusa, gdy ujrzał, że już umarł, nie łamał gołenii jego, ale jeden z żołnierzy włócznią otworzył bok jego, a natychmiast wyszła krew i woda” pisał autor Ewangelii według Jana.

Malarze i rzeźbiarze bardzo często lokalizują tę ranę w lewym boku. Z medycznego punktu widzenia niesłusznie, gdyż po śmierci krew zbiera się nie w lewym, a w prawym przedśrodku.

Co było bezpośrednią przyczyną zgonu ukrzyżowanych, którym w opisany wyżej sposób nie skrócono męki?

Różne na ten temat wysuwano przypuszczenia. Twierdzono więc między innymi, że skazaniec umierał z osłabienia wywołanego torturą, w rezultacie wykrwawienia, lub nawet — na skutek zakażenia.

Współcześni lekarze odnoszą się sceptycznie do tych przypuszczeń, zwracając ponadto uwagę, że nie wszystkich skazańców przybijano do krzyża — niektórych tylko przywiązywano. Jednakże nawet i oni nie są zgodni w tej kwestii. Jedni sądzą, że przyczyną śmierci na krzyżu było pęknięcie aorty lub mięśnia sercowego. Ks. prof. Eugeniusz Dąbrowski w swej relacji z kongresu sindonologicznego¹⁾ przytoczył opinię znanego lekarza, zgodnie z którą, u krzyżowanych w rezultacie przecięcia kończyn górnych następował tzw. tetec²⁾, obejmujący stopniowo całe ciało, m. in. i klatkę piersiową.

Gdyby przyjąć te hipotezy, można by powiedzieć, że bezpośrednim powodem śmierci na krzyżu było uduszenie.

UKRZYŻOWANIE

rus, ukrzyżował wzdłuż drogi apelijskiej (Via Appia) ponad 6 tysięcy jeńców.

Wspomniany Józef, tym razem w „Wojnie żydowskiej” opowiadał, że oblegający Jerozolimę pod wodzą Tytusa³⁾ Rzymianie (w roku 70 n.e.) masowo krzyżowali zbierców z konających z głodu i epidemii miasta. (Przypominamy, że Józef był naocznym świadkiem oblężenia).

Śmierć na krzyżu była nie tylko straszliwą torturą (Cyceero zwał ją „najokrutniejszą i najpotworniejszą”), ale w powszechnym odczuciu również karą najbardziej hanbiącą. Początkowo bowiem skazańcom odmawiano pogrzebu, a zwłoki ich wisiały na krzyżu aż do całkowitego rozkładu. (Później, w niektórych wypadkach, wydawano ciała rodzinie). Dlatego też na miejsce kaźni wybierano albo znajdujące się poza murami wzgórze (czasem — cmentarz), albo — dla spotęgowania efektu odstraszającego — krzyżowano skazańców wzdłuż drogi wiodącej do miasta. W Rzymie np. w pobliżu Bramy Eskwilińskiej.

Krzyż, na którym wieszano skazańców, składał się z dwóch belek: pionowej zwanej stępiem, którą wkiopywano w ziemię oraz z belki poziomej anteny. Łączono je z sobą albo w formie znanego nam krzyża, albo przybijając belkę poziomą na szczycie pionowej. Wtedy krzyż przypominał swym kształtem literę T.

Ikonografia chrześcijańska przedstawia m. in. Jezusa niosącego krzyż na wózkach zwane Golgotą. Obraz ten jest raczej dziełem artystycznym, wyobraźni niż odbiciem rzeczywistości. Biorąc bowiem pod uwagę wielkość i wagę samej belki pionowej, mającej zwykle 3-4 metry, można wątpić, czy skazaniec, zwykle wcześniej torturowany, zdołałby unieść tak wielki ciężar. Ale rzecz nie tylko w tym. Artysty malujący „drogę krzyżową” nie wiedzieli zapewne, że obie belki łączono z sobą dopiero na miejscu stracenia.

Po wymierzeniu skazańcowi chłosty — co nie było zresztą obowiązującym zawsze zwyczajem — przywiązywano mu do ramion belkę poprzeczną, którą — otoczony strażą i tłumem sztychających gawiedzi — musiał zanieść na miejsce kaźni. Tam kładziono go na ziemi i przybijano nadgarstki (a nie dłonie) do belki poprzecznej, którą następnie podciągano przy pomocy sznura na szczyt pionowego słupa lub na wysokość przewidzianą na ten cel wyłobień⁴⁾. Wtedy dopiero wiązano z sobą obie belki. Na koniec przybijano skazańcowi nogi — osobno, po obu stronach belki. (A więc i w tym szczególe ikonografia jest nieścisła).

Sredniowieczni artyści wprowadzili do ikonografii tzw. suppedaneum, czyli podpórki pod nogi. Przekazy historyczne nie o niej nie mówią. Wspominają natomiast o *sedile*, czyli kołku umieszczonym mniej więcej w połowie pionowego słupa, na którym mógł się oprzeć lub raczej usiąść, wsiadając na krzyż człowiek, gdy ból stawał się zbyt straszny. Ow „róg”, jak go też niektórzy zwali, pozornie tylko zmniejszał mękę skazańca. W rzeczywistości miał on przeciwnie zbyt szybkiemu zgonowi i przedłużać cierpienia ukrzyżowanych. Tortura była tym potworniejsza, że wsiadający na krzyż człowiek mógł żyć kilka godzin, a ludzie o bardzo silnej konstytucji fizycznej wisieli na krzyżu nawet i dwie doby (Petroniusz twierdził, że nawet trzy).

Strażnicy otaczający miejsce kaźni skracali czasem życie ukrzyżowanych, np. rozpalając

Jeszcze inną hipotezę, w książce pt. „A jednak Biblia ma rację” przytacza W. Keller:

„Naukowe badania przeprowadzone w ciągu ostatnich lat w Kilonii doprowadziły lekarzy do następujących wniosków:

U człowieka powieszono go za obie ręce-krew gromadzi się bardzo szybko w dolnej części tułowia. Już po 6-12 minutach ciśnienie krwi zmniejsza się o połowę, a tętno zwiększa się dwukrotnie. Serce otrzymuje za mało krwi, wskutek czego następuje omdlenie. Z powodu niedostatecznego dokrwienia mózgu i serca następuje ortostatyczna zapadła. Śmierć krzyżowa spowodowana jest więc bezpośrednio zaburzeniami serca”.

Gdyby nie wspomniane wyżej „sedile”, na którym opierał się co pewien czas skazaniec, śmierć nastąpiłaby o wiele szybciej.

*

Wśród wielu hipotez usiłujących wyjaśnić pochodzenie chrześcijaństwa i dotrzeć — poprzez warstwę utworów zwanych ewangeliami — do Jezusa historycznego⁵⁾, jest jedna, zgodnie z którą został on stracony jako zwolennik mesjanizmu politycznego. A więc — z rzymskiego punktu widzenia — jako buntownik.

Zwolennicy tej hipotezy (do której spośród autorów marksistowskich należał Karol Kautsky) powołują się m. in. na karę krzyżową jako na argument przemawiający rzekomo za słusnością ich przypuszczeń.

Traktując z dużą ostrożnością wartość ewangelii kanonicznych jako dokumentu historycznego, wskazują w nich równocześnie szereg fragmentów, które — ich zdaniem — wydają się tę hipotezę potwierdzać.

Do tych fragmentów należy m. in. wzmianka, iż z rozkazu Piłata przybito nad głową Ukrzyżowanego tabliczkę z syderczym napisem „Jezus, król żydowski” (Mt. 27, 37). A właśnie, w myśl wyobrażeń i oczekiwań żydowskich, Mesjasz (po grecku: Chrystus) miał być królem, który oswoi swój naród z jarzma pogan.

O Piłacie, rzymskim prokuratorze (namiestniku) Judei, wspomina w piśmie „Legatione ad Galatam” współczesny wydarzeniom opisanym w ewangelii, żydowski pisarz i filozof Filon z Aleksandrii oraz — cytowany wyżej historyk Józef Flawiusz. Ten ostatni nawet parokrotnie: przy okazji rozruchów wśród Żydów, sprowokowanych zresztą przez samego Piłata oraz w związku z masakrą Samarytan, którzy na wzwanie nieznanego z imienia „proroka” zgromadzili się u stóp góry Garizim.

O dramacie na Golgocie opiszemy w następnym numerze, choć idea mesjanizmu politycznego była mu dobrze znana i bliska. Nie wie o nim także Filon.

WIESŁAW MERCIK

¹⁾ Kara krzyżowa nie była znana w żydowskim prawie karnym. ²⁾ Od 79 r. cesarz rzymski, ³⁾ H. Daniel — Rops. ⁴⁾ Na karę krzyżową skazywano też kobiety. ⁵⁾ Czyli poświęconego Calu-nowi Turynskiemu (sindon — całun). ⁶⁾ Był może autorowi chodziło o swego rodzaju „tezy-czka”. ⁷⁾ Racjonalistyczna biblioteka rozróżnia „Jezusa wiarę” i „Jezusa historycznego”.

ZWIERZENIA ESTETYCZNE

Wiosna w pełni. Zatem jak nakazuje obyczaj, proponuję Państwu świeżące porządki. Lecz nie jakieś tam sobie drobne wymiatanie śmieci i ścieranie kurzu, lecz prawdziwe, wielkie porządki, przy których i natrudzić się, i nawet pomyśleć czasem trzeba.

Może nawet więcej, niż porządki. Podbechtani przez rozwijającą się przyrodę, kiedy to i trawki, i krzaczki, i owady sobie ten tego (to nie ja, to Gałczyński tak świątuszki), proponuję państwu coś bardziej, od zwykłego pu-owania, ambitnego, a mianowicie modernizację swoich mieszkań.

W tym celu należy w pierwszym rzędzie dobrać się po swym M-lestam czy nawet luksusowej willi rozejrzeć, by później móc z czystym sumieniem obwołać jego czy jej projektanta pełnym idiotą i partaczem na dodatek. No bo czemu, powiedzmy, kuchnia i łazienka ze swą wstydliwą funkcją sasiadują ze sobą? Bo tak idą pioną wodną i kandydacyjną? Toż to nonsens czysty! Z punktu widzenia logiki fizjologicznej, kuchnia winna być równie daleko od łazienki, jak usta od swej odwrót-ności, czyli oba te przybytki winny leżeć na przeciwnych krańcach organizmu, zarówno ludzkiego, jak mieszkającego.

Bierzemy więc kartkę papieru i nanosimy na plan mieszkania jego idealny rozkład. Już, wiemy, że kuchnię od łazienki winna dzielić możliwie duża odległość, zatem umieszczamy je na przeciwnej ścianie. Że właśnie w tym miejscu mieszczą się sypialnia i living room? Ależ to drobiaź! Mała przeróbka i wszystko będzie w najlepszym porządku. Starczy przesunąć parę ścian, zmienić pioną wodno-kanalizacyjną i przewody elektryczne, wykłuć gdzie indziej otwory na drzwi i okna tudzież przebrać wentylację. Tylko tyle, zatem serdecznie Państwa do podjęcia tych drobnych robótek namawiam.

Powiedzą Państwo, że wiosenne osłabienie, zaatakowałyśmy nieżyty, z natury rzeczy, silny móg, doprowadziło u mnie do ostrej formy tzw. debilizmu nadopowin. Być może. Prym jednak wiedzcie obserwacja, stanowiąca, jak wiadomo, jeden z filarów empirii, czyli wiedzy doświadczalnej, opartej na długoletnim notowaniu Krakowa, zachodzących w starym centrum Krakowa.

A może powie ktoś, że miasto dzieli od mieszkania przepaść, gdyż są to dwie różne jakości? Tylko z rozmiaru i pozoru. De facto są one bliskie sobie i to pod wszystkimi względami: tak miasto jak mieszkanie jest wnętrzem, tak miasto jak mieszkanie ma układ

TEATR

Jak głosi Wielka Encyklopedia Powszechna „moralitet” (to) „utwór o charakterze dydaktyczno-allegorycznym, ukształtowany w okresie późnego średniowiecza. Występowały w nim jako postacie uosobione pojęcia abstrakcyjne (np. Cnota, Wiara, Pycha, Zawiść) oraz cechy walki o duszę człowieka. Nasycone silnie motywami biblijnymi, moralitety miały w średniowieczu charakter uniwersalnych przypowieści na temat ludzkich pokus, upadków i zbawienia, natomiast w dobie reformacji wykorzystywane były często jako narzędzia teologiczno-religijnych i politycznych polemik. Znałe we Francji, Niemczech i innych krajach europejskich, najbardziej rozpowszechniły się w Szkocji i Anglii (m. in. słynny „Everyman” z końca XV w.).”

Mamy zatem Everymana z Anglii, czyli Każdego (któ bądź) i późniejszy o cztery wieki dramat misteryjny Hugona v. Hofmannsthal z r. 1911 Jedermann, co w języku niemieckim znaczy to samo, choć na kształt utworu miały wpływ zapewne liczne już poprzednio próby uwspółcześnienia tego typu wątków i motywów. Na koniec dochodzimy do mało stosunkowo znanej wersji Jedermanna w opracowaniu Jarostawa Iwaszkiewicza. Albowiem jest to nie tylko spolszczenie sztuki Hofmannsthal, lecz coś w rodzaju swobodnego przekładu (i u-kladu) tekstu, na wzór Cyda Cor-nellie’a, którego autorsko wspomógł Wyspiański. Jeśli dodamy, że premierowy afisz TEATRU KAMERALNEGO anonuje GRE O KAZ-DYM pod firmą Iwaszkiewicza, na motywach staroangielskiego mora-litetu „Everyman” i dramatu H. v. Hofmannsthal „Jedermann”, zaś przypisem końcowym zaznacza je-szcze, że „w przedstawieniu wyko-ryszano Intermedium „Rusticus in-cuscat Parentem Adam”, Interme-dium z „Wiserunku śmierci” Jaku-

komunikacyjnym, tak miasto jak mieszkanie ma różnorakie funkcje i tak miasto, jak mieszkanie, do końca może być wygodne lub niewygodne, mieszkalne i niemieszkalne. Zaś przede wszystkim i miasto, i mieszkanie może być zabytkowe, a o to w tej chwili głównie chodzi, bo najkorzystniejsze dla zabytku jest pełnienie funkcji, dla której po niedługu zostanie. Identyfikacja i możliwość zbliżenia: wtedy przeróbki modernizacyjne (czyt. zniszczenia i koszty) są najmniejsze, a ich efekty najlepsze.

Stary natomiast Kraków został zbudowany dla kilku funkcji, a mianowicie mieszkaniowej, handlowej, administracyjnej i sakralnej. Taką rolę spełniał przez wieki: na pierwszych i drugich piętrach domów mieszkali właściciele posesji, parter zajmował sklep, a oficyna,

PAN wewnątrz

zwana wówczas indermachem, mieściła magazyny lub warsztaty. W ratuszu siedział władca, a w kościołach i klasztorach modlono się, by stan ów trwał możliwie długo.

Niestety daremnie. Już w połowie ubiegłego stulecia miasto zaczęło wylewać się poza obręb Plant, ugiętych, pierwszą obwodnicą, później gwałtownie, wzdłuż dróg wylotowych, poczem zabudowano powstałe trójkąty i znów prowadzono okrężne drogi drugiej obwodnicy. Powstało nowe miasto. Nowe? Nie przesadzajmy. Raczej nowe domy, których skupisko może, lecz nie musi przekształcić się w miasto, czyli samowystarczalny i kompletny organizm. Administracja, handel i nowaś w postaci instytucji kulturalnych nie chciały opuścić starego centrum ani o krok, no, powiedzmy, dwieście kroków, o czym świadczy zbudowanie Teatru Śląskiego w jego obrębie, choć tuż, na placu Matejki choćby, miejsca było aż nadto. Cóż jednak z tego, skoro plac ów leżał już poza Plantami, w podległej zatem części Krakowa. Jak tu skazać Narodową Muze na błąkanie się w podręcznikach, bądź nomen omen peryferyjnych okolicach?

Lata mijają i zdawało się nawet, że widać światło w postaci Nowego Gmachu Muzeum

ba Gawatowica, ośmiowiersz Ezebiusza Kandyda na komedię pt. „Człowiek o znaczeniu tego tytułu...” napisany od reki fragmenty „Psalmów” i erotyki Mikołaja Sępa-Szarzyńskiego „Do Zosie” — wówczas dojdziemy łatwo do wniosku, iż scenariusz z tylu fragmen-tów pozyskany przez reżysera Andrzeja Dziuka, grupuje pod nazwiskiem głównym Iwaszkiewicza spory zespół twórców. Z niebagatelnym wkładem autorskim samego inscenizatora. Toteż ówa Gra o każdym skutecznie zaciera udział ka-żdego współautora tworząc zlepek wariacji na temat, podporządkowa-nyj raczej piór i wizji Dziuka, co sprawdza się w realizacji scenicznej. Czyli: widać to w przedsta-

niu z doświadczeniami, umysłowo-ścią i wyobraźnią dzisiejszej pu-bliczności.

Ala, czy Andrzej Dziuk miesza-jąc tytuł autorów i tyle dzieł oraz dzieł z dodatkami własnych kon-ceptów dramatycznych, potrafił to wszystko zspędzić i zestroić w jednolitą całość? A może chciał przeciwstawić style i konwencje ze zgrzytem, który usprawiedliwia-łyby zamierzona przewrotność widowiska, podkreślając brak spójności, jako rozmyślną grę z ka-żdym? Ba, gdyby tak można odbie-rać intencje reżysera, należałoby mu się okłaski za jeszcze jeden trafny pomysł: tragiczno-groteskowego odnowienia moralitetu.

Za parawanem moralitetu

Dziuk jest młodym inscenizato-rem. Młodym i zdolnym, jak to się mawia, obdarzonym dużą wyobra-źnią. A nawet tej „nadmiarem”. Nie-wątpliwie zaś nadmiarem pomy-słów, co zdarza się debiutantom, nie umiającym jeszcze rezygnować ze słabszych lub wtórnych — na rzecz najlepszych i wybranych. Po-twierdza to prawdę pierwsza re-żyseria Dziuka w Piwnicy Stare-go Teatru (Róża A. Bursy), gdzie swolista erupcja wizji oraz skoja-rzeń i karikatolonne naginanie do nich tekstów i techniki teatralnej dpro-wadziły do... utraty z pola widze-nia idei utworu. Jego scenicznej konstrukcji oraz ostatecznej wymo-wy. I prawie tak samo wymknęła mu się spod kontroli GRA O KAZ-DYM.

Przedstawienie trwa dwie godzi-ny bez przerwy. Przy tego rodzaju założeniu winno być ono nie tylko zwarte, ale i wyjątkowo czyste pod względem logicznym oraz wyrazi-ście optycznym. Tymczasem staje się rozmażane, acz w paru sekwencjach — szczególnie do „połowy” spek-taklu — broni się przed zmęgnię-niem i nudą dobrze zrytmizowany-mi nastrojami, czy zgrabnie obra-mowaną dystansem teatralno-ścią. Wycuciem tzw. gry z kontra-punktem. Co, gdyby było konse-kwentnie doprowadzone do finahu, mogłoby się okazać pełnym zwy-

Narodowego i Jagielloński na dzikich polach Krowodrzy. Mógłby jednak dalsze lata i znów coś drgnęło. Tym razem do tyłu: dziś wszyscy, jak w czasach Dietla i Zyblikiewicza, pchają się w obręb Plant. Każdy urząd, Stowarzysze-nie etc. etc. zdno poczytują sobie za dyshonor bytowanie w innej dzielnicy, o walcącym się Kazimierzem nawet nie wspominając. A że u-rzędy mają większą od obywateli siłę prze-bicia — rugują ich mieszkankę po mieszkaniu i dom po domu. Starczy choć raz przejść uli-cami centrum i spojrzeć na mnożące się tabli-czki z nazwanymi biur, by dojrzeć rozmiar za-gadnienia: już dziś niemal zupełnie brak do-wolnych domów u ich czystym, mieszkanko-handlowym kształcie. W każdym z nich co już jest, a to co ma skłonności do rozprzestrze-niania się, co z kolei prowadzi do zmiany funk-cji miasta w administracyjno-handlowo-kultu-rowo sakralną, czyli przekształcenia go w ro-dzaj skansenu, zamierającego po godzinach otwarcia i budzącego się rannem wśród bul-gotu parzonej herbaty i leniwego kłektu ma-zysz do pisania.

Zmiana funkcji miasta nie przebiega jednak wyłącznie w sferze widowiskowej. Nie chodzi zatem wyłącznie o ciemne okna i puste ulice, po których błądzą się będą wieczornymi wylą-żaniem turysty i pijacy, bądź też — dla uproszczenia sprawy — pijani turyści. Zmiana funk-cji, to również adaptacja budynku do nowej roli, czyli wspomniana na wstępie modernizacja, która, jak to również zostało już napisane, jest i kosztowna i dla zabytków mordercza. Nawet instytucja poważna i niejako powołana do chronienia dóbr kultury w postaci PAN od wielu już lat stara się objąć we władanie cały kwartał obrzeżony ulicami Piarską, Sławkow-ską oraz Wł. Tomasza i Jana. Ze zaś domu, przy ul. św. Jana zwłaszcza, są stare i wąskie — PAN nosi się z zamiarem zlikwidowania kamień schodowych i przebudowania ich na pomieszczenie biurowe. Niby racja, bo po co komu tyle klatek, gdy w biurach główną rolę spełnia komunikacja pozioma? W istocie jednak likwidacja klatek schodowych zaciera typowy, trójkątny układ krakowskiej ka-mienicy, niszczy zabytkowy schody, no i ko-sztuje niemało, lecz łatwo być Panem della cudza portmoneta.

Dlatego wszystkim decydującym o zmianie funkcji starych kamieniczek radzę przeprowa-dzenie modernizacji własnych mieszkań w myśl podanej na wstępie recepty. Bądź inaczej: tylko ten, kto u siebie podobną modernizację z własnej woli i na własny koszt przeprowa-dził, może mieć prawo do decydowania o zmia-nie funkcji domu. A to — proszę Państwa — że deysze podejmowane będą w Kobierzynie, nie osłabi ich mocy wykonawczej.

JERZY MADEYSKI

ciastem artystyczno-ideowym tea-tru, czyli reżyserkich rozwiązań wielotekstowych, wspartych aktor-ską interpretacją nawiązującą do jarmarczno-amatorskiego teatru ku prostoty — ze współczesnym zmrużeniem oka. Niby w olbrzymim lustrze Czasu i Śmierci, w którym przegląda się jakże względ-nie dylemat: KTO z nas (KAZDY) bywa, lub wydaje się sam sobie i otoczeniu — sprawiedliwym. A także, ile zakłamania, pychy, zawi-szczy towarzyszy wciąż ludzemu, bez względu na uwarunkowania spo-łeczno-polityczne i przynależności do historycznych epok.

Niestety, te nadzadne ambicje — bo sądzę, że nimi kierował się

JERZY BOBER

Rodziców siedmioletniej Joł, od momentu gdy córka poszła do szkoły, nie opuszcza obawa o to czy ich pociecha rozwija się normalnie. W domu jest wszystko jak należy, atmosfera pozbawiona większych napięć. Wiek skąd to wszystko? — zastanawia się zaniepokojona matka. Mała od pewnego czasu stała się nadpobudliwa, często płacze, nie potrafi się bawić tak jak wcześniej. Przed każdym pójściem do szkoły dostaje skurczów żołądka, nie może jeść śniadania. Matka rozmawiała z nauczycielką w szkole, ale ta poza stwierdzeniem, że dziewczynka jest bojaźliwa i stremowana, nic innego nie powiedziała.

Pani R. jest w tej dobrej sytuacji, że zaczyna pracę o godz. 10, może więc synowi poświęcić rano, więcej czasu, niekiedy nawet odprowadzić do szkoły jeśli wychodzi z domu razem. Na początku — mówi pani R. — wszystko było dobrze, w I i II klasie Jacek miał piątki na świadectwach i żadnych kłopotów nie sprawiały ani w domu ani w szkole. Zaczęło się w III klasie, tak właściwie ni stąd ni zowąd — opowiada matka. Coraz częściej niechętnie odpowiadając na pytanie co było w szkole, słowo to zresztą wywoływało u niego nieprzyjemną reakcję, stawał się opryskliwy. Lekcje zaczął spychać na ojca tłumacząc, że boli go głowa. Kilka razy przed pójściem do szkoły zaczął wymiotować. Myśląc, że to dolegliwości żołąd-

zieli. Żadne dziecko jak mówi psychologia nie jest leniem, może mieć zaburzenia wolucjonalne, koncentracji i wszystkie wypływające z tego konsekwencje winny być brane pod uwagę przez rodziców i wychowawców. Najczęściej jednak nie są dostrzegane, nawet przez tych, którzy powinni te rzeczy uwzględniać, z autorami programów szkolnych na czele.

RÓWNANIE Z WIELOMA NIEWIADOMYMI

Nie ma już dzisiaj w szkolnych zeszytach pachnących atramentem kleksów — długopisem trudno je robić. Nie ma zeszytów do kaligrafii z równiutko wypełnionymi linijkami tekstu, nie ma słupków rachunkowych, wyrugowano to pojęcie z dzisiejszej szkoły. Są za to niewiadome, zbiory, równania, pojęcia, które trudno jeszcze dzieciom zrozumieć ale już — jak mądry program przewiduje — trzeba poznać, wypisać ze słownika, nauczyć się. Wiele jeszcze uczeń musi przeżyć, żeby mądrze, obcoobraznie pojęcia wypełnić treścią i zrozumieć w pełni ich sens. Postęp jest wskazany również w dziedzinie nauczania, a może zwłaszcza w niej. Ale coż to za postęp jeśli zwykłego dodawania czy odejmowania uczy się w tak zagniatany sposób jak obecnie? Czyż cel nie jest ten sam

gramie z matematyki. Żegnajcie Panie Młodzi i Pańscy uczni. Mordujcie łyny, nas już nie będzie. W podpisie: matka dzieciom (samotna).

Dr MARIA ŁOPATKOWA komentując ten list na łamach „Odrodzenia” pisze: „Reforma szkolna zakładała podwyższenie poziomu wymagań lekcyjnych ale i podwyższenie poziomu warunków życia dziecka. Miała być wysoko kwalifikowana kadra pedagogiczna, szkoły wyposażone w dostosowane do reformy pomoce naukowe, dożywianie i doświetlenie na miarę potrzeb, podręczniki zostawiane w klasie — nikt nie miał odrabiać lekcji w domu. Co z tego zostało? Reforma programowa ze zwiększonym stopniem trudności percepcyjnych u setek tysięcy uczniów. Odpowiedzialność za efekty nauczania obciążała nadmiernie przede wszystkim dziecko. Słabo przygotowany nauczyciel słabo tłumaczył lekcje, słabo ją uczniowie rozumieją a jeszcze słabiej orientują się w tym wszystkim rodzice. A że jednym i drugim dorosłym łatwiej winę za marne wyniki dydaktyczne rzucić na dzieci — nauczyciele więc stawiają dubie, rodzice pasem skórę dziecku za dwie togi — i tak, to reforma programowa postępuje naprzód obejmując coraz wyższe klasy”.

Program przy całej swojej złożoności pęka w szwach, jest przeładowany. Nauczyciel —



Fot. M. Sochor

Z nerwicą w tornistrze

kowe, matka poszła z chłopcem do lekarza. Diagnoza była krótka i nieoczekiwana: nerwica.

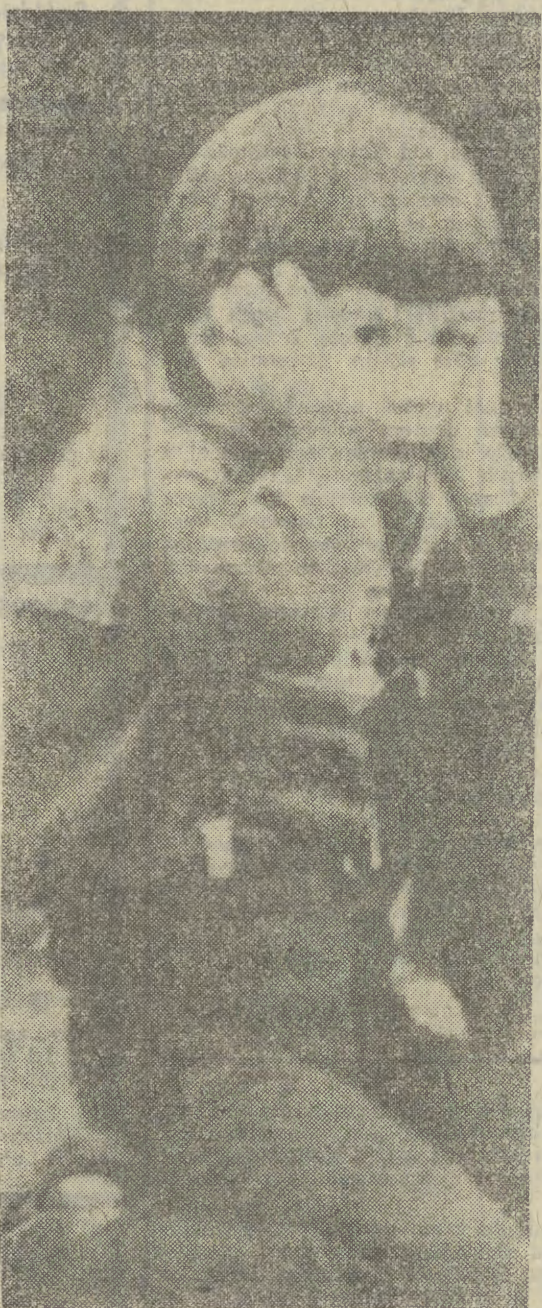
Słowo nerwica aż nadto często pojawia się w kartach zdrowia uczniów. Wiek młodocianych nerwiciwców obniża się. O ile dawniej schorzenie to występowało w klasach licealnych, o tyle teraz zadomowiło się wśród siedmio-, ośmio-, a nawet sześciolatków. Różnie dziećmi to objawiają: lekami, skurczami żołądka, zaburzeniami w życiu równieśniczym i rodzinnym, tremą, strachem. Zdarza się, że dziecko przygotowane do lekcji nie potrafi odpowiedzieć nawet na proste pytania nauczyciela.

Potem przychodzi żal i wstyd, że się nie udało. Przed następną lekcją strach jest większy. Na jedno czy drugie przykre doświadczenie nakłada się niezadowolone rodziców, strofowanie nauczyciela. Program tymczasem niesie z każdym dniem nowe wiadomości, zadania, coraz wyżej idzie szkolna poprzeczka, rodzą się stre-

PRZYCZYNY

Jest ich wiele i wszystkie wydają się równie istotne. Dr DOROTA ZARĘBSKA-PIOTROWSKA — psycholog z Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Jagiellońskiego, z którą rozmawiam na ten temat, uważa, że poważny wpływ na podatność dzieci na nerwicę mają mikrouszkodzenia centralnego układu nerwowego. Występują one u większości dzieci w niższych klasach szkoły podstawowej. Pomijając odpowiedź na pytanie, dlaczego ilość tych mikrouszkodzeń jest w rocznikach rozpoczynających właśnie naukę szkolną tak duża, stwierdzić należy, że te nieoficjalne dane bardzo są niepokojące. Mówi się o tych dzieciach „trudne” i choć na pozór są one rozwinięte normalnie, często nawet bardzo dobrze pod względem intelektualnym to jednak występują w tej grupie trudności w przystosowaniu do środowiska szkolnego, nadpobudliwość, mniejsze niż u rówieśników tempo pracy, zaburzenia zapamiętywania, mowy, zespoły dysleksji i dysgrafii, nierzadko niższa sprawność manualna, trudności koncentracji itp. Jeśli na to wszystko nałoży się nerwica szkolna, wywołana zgola innymi niż mikrouszkodzenia przyczynami, pojawia się niechęć do szkoły, tendencje ucieczkowe, w sensie dosłownym jak i ucieczki w chorobę. Te ostatnie są bardzo dziwnym zjawiskiem, które trudno odróżnić od rzeczywistej choroby. Jeśli np. dziecko mówi, że go boli żołądek i nie pójdzie do szkoły to znaczy bardzo często, że odczuwa rzeczywistość takcie dolegliwości. Ucieczkom w chorobę towarzyszy niejednokrotnie podwyższona temperatura i objawy typowe dla rzeczywistego procesu chorobowego, choć nie mają z nim nic wspólnego. Organizm broni się w ten sposób, „ucieka” przed przyczyną stresu, źródłem którego są niepowodzenia szkolne.

Rodzice najczęściej chcą widzieć we własnym potomku małego geniusza, w którym jak w soczewce skupiają się wszystkie ich nie spełnione pragnienia i własne marzenia, których nie potrafili czy nie mogli sami zrealizować. Nie baczka na możliwości psychiczne i fizyczne dziecka zapinając mu harmonogram rozlicznych ambitywnych zajęć. Czegóż w tych harmonogramach nie ma! Tenis i pływanie, jazda na łyżwach, angielski, hiszpański i nie wiadomo co jeszcze! Brak tylko miejsca na beztrudną zabawę, spacer z rodzicami i szczerą z nimi rozmowę o dziecięcych przyjaźniach, przeczytanie książki czy obejrzenia wspólnie filmu. Czas zapamiętany co do minuty, niedoświadczenie, brak możliwości odregowania nagromadzonego stresu. Nawet lekcje gimnastyki, które taką możliwość powinny stwarzać, są najczęściej pokazywane umiejętność tych najprawdziwszych. Jeśli dziecko usiłuje się wyłamać z narzuconego mu przez rodziców ambitnego rozkładu zajęć nazywane bywa leniem. A przecież — mówi dr Piotrowska — nie ma w kategoriach psychologicznych rozumienia lenistwa wśród



co dawniej — umiejętność liczenia? Jest to jedno z wielu pytań, jakie nasuwają się odnośnie realizowanego obecnie w szkołach programu.

Ojciec sześciolatkowej Justynki uczęszczającej do klasy zerowej mówi: ci, którzy układają programy nauczania wiedzą zapewne co robią, ale mnie w wieku mojej córki też myliłoby się znaki większości i mniejszości, choć do głępi nie należę. Dobrze jeśli uczenie dzieci abstrakcyjnego myślenia kwituje się w ten sposób, gorzej gdy nowatorski program jest przyczyną nerwicy, czy nawet tragedii rodzinnych. Oto treść listu jaki wpłynął do Komitetu Ochrony Praw Dziecka, najwyższych instancji i kilku redakcji.

„Mam dwoje dzieci w szkole podstawowej, jedno w szóstej, drugie w piątej klasie. Jeżeli na tymczasem nie anulujecie tego programu z matematyki, odwrócę kurki z gazem, bo lepsza śmierć niż życie w takim koszmarnie. Dzieci nawet 4-5 szybko dodać nie potrafią, bo uczę ich co dzień czegoś innego z tej matematyki. A jeśli ktoś tej całej wyższej uczelni nie może zrozumieć i już, to co?! Nie ma prawa do życia i nauki? Tylko dwoje się śpią od nauczycieli i pogroźki.”

Już dłużej tego piekła nie wytrzymam, nie widzę życia dla moich dzieci przy takim pro-

zakładając nawet, że jest do swojej pracy dobrze przygotowany, a tak przecież w większości szkół zwłaszcza wiejskich nie jest — nie ma czasu na to, aby wytłumaczyć trudniejsze kwestie dzieciom przeciętnie zdolnym, a takich jest przecież większość. Z realizacji programu jest też rozliczany, więc nie leży w jego interesie zatrzymywanie się. W ten sposób dochodzi do zaprzeczenia istotnej funkcji szkoły, częściej niż nauczanie występuje realizacja programu, przy czym nawet jeśli w terminie zostanie ona zakończona, nie oznacza to wcale, że dzieci cokolwiek umieją i to nie z ich winy czy lenistwa.

Placą za to długorocznością i nerwicami. Jak wykazała badania w roku szkolnym 1982 pozostało na drugi rok w tej samej klasie 172 824 uczniów. Do tej liczby należy dodać również tych, którzy nie powtarzają wprawdzie klasy, bo oszczędzono im tego „przełagajac” do następnej. Należy wszędzie zdać sobie sprawę z podstawowego faktu jakim są możliwości dzieci, zważywszy wszystkie uwarunkowania występujące w polskiej oświacie. Nie ma przecież powodu aby nie mówić o niewystarczającej liczbie nauczycieli przygotowanych właściwie do zreformowanego programu nauczania, o innych trudnościach. Przy tym wszystkim ambitywny, nie pozbawiony skądinąd pozytywnych cech program jest po prostu nie dla nas.

A co sądzi się na ten temat w Instytucie Programów Szkolnych? Oto fragment wypowiedzi pracowników tej instytucji: TERESY DĄBROWSKIEJ i HANNY LABANOWSKIEJ: „Zgromadzone w toku eksperymentów spostrzeżenia, uwagi, propozycje zmian, dotyczące badanych podręczników, są przydatne w pracach nad ich doskonaleniem. Sądymy, że nowe wydania sprawią mniej kłopotów dzieciom. Uczniowie klas czwartych już uczą się według podręcznika poprawionego w wyniku badań. Wiadomo nam, że przygotowuje się wydanie poprawionych podręczników dla klas VII i VIII. Natomiast w klasach V i VI podręczniki eksperymentalne zostały zastąpione przez nowe, zatwierdzone do użytku szkolnego od roku 1982 dla klasy V i od roku 1983 dla klasy VI. O tych podręcznikach nie mamy zebrałej opinii nauczycieli, gdyż nie były one weryfikowane w szkołach eksperymentalnych. Pogląd, że jest źle, jeśli dziecko uczy się „co dzień czegoś innego” nie jest słuszny. Zwykle dzieci uczą się przez pewien czas tego samego, ale na kolejnych lekcjach inaczej. Jak wykazały eksperymenty pedagogiczne, dla prawidłowego rozwoju dziecka wskazane jest stawianie przed nim coraz to nowych problemów, budzących nową myśl na ile już posiadanej wiedzy. Biorąc pod uwagę rezultaty praktycznej weryfikacji i opinie nauczycieli różnych szkół Zespół Programowy Matematyki poddał analizie różne wersje programu modyfikowane w okresie trwania eksperymentu dla poszczególnych klas. W wyniku tej analizy powstał scalony program dla klas IV—VIII szkoły podstawowej, który obowiązywać będzie od roku szkolnego 1984/5 w klasach IV—VII i od roku szkolnego 1985/6 w klasach VIII. Różni się on dość znacznie od wersji aktualnie realizowanych w szkołach”.

Jest więc nadzieja, że dramatycznych listów takich jak ten wyżej zacytowany, nie będzie. Jest również nadzieja na to, że nie będzie się powiększać ilości (i tak już alarmujących) dzieci znerwicowanych i długorocznych. Nikomu przecież nie zależy na tym, aby nie znajdując satysfakcji w szkole i rodzinie szukały w wieku dorastania ucieczki w narkotyki i inne przejawy społecznej patologii. A swoją drogą dziwne, że należy to przypominąć u nas, gdzie rozwija się ponad prętnie odolny, autentyczny ruch odnowy pedagogicznej, zapoczątkowany we Francji przez Celestyna Freinet. W myśl założeń tego ruchu dziecko ma nie tylko obowiązki ale i prawa. No ale jak widać jest to tylko teoria.

URSZULA ORMAN

SŁOWA NA PIĘCIOLINI

Co słychać?

W Carnegie Hall, gdzie właśnie 12 kwietnia dał recital Ivo Pogorelich, wystąpił 28 kwietnia z Symfoniczną Orkiestrą Montrealu Martha Argerich. Przy okazji zwrócić uwagę na wydaną właśnie przez firmę RICORDI (RCOL 27059) płytę zawierającą koncerty fortepianowe Haydna i Beethovena, w których M. Argerich nie tylko gra partię solową, lecz także... dyryguje londyńską orkiestrą!

W Augsburgu 16 kwietnia będzie można wysłuchać w wykonaniu Henryka Szerynga i Koncertu skrzypcowego Karola Szymanowskiego (orkiestra dyrygująca będzie Karol Strjga). W Chicago wystąpi 10 maja z miejscową orkiestrą pod dyktando Claudia

a w roli Radamesa wystąpi Luciano Pavarotti. Dyrygując będzie oczywiście Lorin Maazel, a imponującą scenografię (widziałem projekt!) stworzył Carlo Tommasi. „Aida” będzie ostatnią premierą tego sezonu w Operze Wiedeńskiej, warto natomiast przypomnieć, że w dniach 11—13 czerwca odbędzie się tam „Dni Albana Berga” — okazja do przypomnienia dwóch oper tego kompozytora, a także prezentacji spektaklu baletowego (m.in. baletowa wersja Koncertu skrzypcowego), którego premiera odbędzie się nieco wcześniej, bo 23 maja.

W słynnej Metropolitan Opera 30 kwietnia ostatnie przedstawienie „Mo-

non Lescaut! Nie ulem kto śpiewać będzie partię tytułową, w każdym bądź razie mało mi poinformować, że 23 marca wystąpił w roli Manon — Teresa Zylis-Gara.

Wielbicielem twórczości Wagnera, z nim wybiora się w sierpniu na festiwal do Bayreuth, mogę polecić przygotowanych pod muzycznym kierownictwem Christoph'a von Dohnany „Śpiewaków Norymberskich”, którą to operę będzie można podziwiać 19 i 23 kwietnia w Hamburgu. W roli Ewy wystąpi w tych dniach Lucia Popp. Ostatnią premierą Staatsoper w Hamburgu będzie „L'Ormindo” Cavalliego 28 kwietnia (w roli tytułowej — Rudiger Wohler).

Jeśli ktoś wybiera się z dziećmi do NRD, to polecam dwa balety o zaciągach z muzyką Erharda Raupitza (dla dzieci w wieku od 4 do 10 lat) — premiera 21 kwietnia.

Sadzę, że potrafięcie Państwo wyrozumiale subiektywność zaprezentowanego wyboru muzycznych atrakcji. Staratem się uwzględnić różne zainteresowania i gusta. Mam również nadzieję, że felieton ten postrzeżenie indywidualne pytania — „co tam w wielkim świecie słychać?” Kto chce sobie posuchać, niech jedzie i słucha, wolent! nihil difficile.

Na zakończenie jeszcze kilka słów na temat komentarzy dotyczących nieregularności pojawiania się moich felietonów. Cóż ja Państwu na ten temat mogę powiedzieć?... Chyba skończyłem z słów wypowiedzianych przez Murzyna wchodzącego na pomalowane „w zebro” przeście przez jezdnia. Pojawiam się i znikam. Czoł!

ZBIGNIEW LAMPART

Silva Rerum prezentować będzie różne formy tańca, przede wszystkim jednak balet współczesny. Zespół składa się z 12 młodych tancerce i tancerzy — świeżo upeieczonych absolwentów szkół baletowych Gdańska, Warszawy i Bydgoszczy oraz radzieckiego baletmistrza WALERIO KARULISA, który zdecydował się współpracować z młodymi artystami, służąc jednocześnie swym cennym doświadczeniem.

Kierownikiem artystycznym zespołu został młody, utalentowany tancerz i choreograf MARIAN ZAK. (Z wykształcenia inżynier, co widać nie przeszkadza, bo Wiesław Ochman to też inżynier). Jego „Krzesany” z muzyką Wojciecha Kilara, zyskując bardzo dobrą opinię krytyków, na stałe wszedł do dorobku polskiej sztuki baletowej. Marian Zak występował m. in. w konkursie „Le Ballet Pour Demain” w Paryżu, na festiwalu Aterform w Ferrarze (1983), a także podczas gościnnych występów Teatru Stu w Norymberdze.

Nowy krakowski teatr, podobnie jak Polski Teatr Tańca Conrad Drzewieckiego, nie posiada własnej sceny. Na mocy umowy podpisanej przez prezydenta m. Krakowa i ZPR — gościnny udzieli mu Nowohuckie Centrum Kultury.

*

ostatnim dniu marca br. (bo podobno przed krakowską premierą chcieli się jeszcze sprawdzić... i dobrze) odbył się w Tarnowie prapremiera spektaklu Silva Rerum. Pojechałam do Tarnowa zaproszona przez dyrektora ZPR i po drodze słuchałam wątpliwych... czy potrzeba... czy warto... czy to się będzie opłacać. Przybyliśmy na miejsce w trakcie generalnej próby baletu i... akurat zabrakło prądu na scenie. Chwila przerwy podczas której zdążyłam się z bliska przyjrzeć zespołowi. Co najwyżej dwudziestoletni tancerze wyglądający na znieczepionych. Kierownik baletu pozornie nie wyróżniający się z tej grupy, był zbyt zaabsorbowany pracą, by ze mną od razu rozmawiać. Umówiliśmy się po premierze, wieczorem. Po kilkunastu minutach przynusowej przerwy, wznowiono próbę. To co zobaczyłam, wywołało we mnie dość mieszane uczucia. Na scenie panował pozorny chaos. Z pewnym niepokojem obserwowałam wieczornego spektaklu. Niepotrzebnie, bowiem prapremiera okazała się miłym zaskoczeniem. Wyjaśniło się, że młodzi artyści z powodu zmęczenia dwutygodniową intensywną pracą w Tarnowie, na próbie generalnej po prostu markowali. Przedstawienie (trwające w sumie ponad 2 godz.) obejmuje trzy duże części. Pierwsza zatytułowana jest „Electromantic” z muzyką GABORA PRESSERA i scenografią RYSZARDA MELIWI, druga pt. „Dziewczyna o włosach długich jak len” z muzyką Claude'a Debussy'ego i scenografią Kazimierza Wiśniaka i trzecia „Exodus” z muzyką WOJCIECHA KILARA i scenografią ANDRZEJA GRABOWSKIEGO i WITOLDA PAZERY. Choreo-

graфіę do całego spektaklu opracował Marian Zak. Ten sam zespół 12 tancerzy występuje właściwie bez przerwy. (Podczas 3 krótkich przerw mają jedynie czas na zmianę charakterystyki). Można śmiało powiedzieć, iż artyści (z drobnymi niedociągnięciami wywołanymi pewnie zbyt krótkim obyciem ze sceną, lub brakiem jeszcze pełnej kondycji fizycznej) prezentują już całkiem niezły poziom wykonawczy. Co najważniejsze, każdy z nich posiada zadatki na dobrego solistę (widać to szczególnie w drugiej wolniejszej, części spektaklu), a równocześnie wszyscy razem mogą tworzyć dobrany zespół. Drobne warsztatowe niedociągnięcia łagodzi zresztą oprawa spektaklu — dobra muzyka, scenografia i ciekawie zaprojektowane kostiumy. Ocenę końcową pragnęlibym jednak pozostawić krytykom, tym bardziej, że jak twierdzi tancerze po pierwszym spektaklu, czują się jeszcze przedpremierowo.

*

Przytężoną rozmową z kierownikiem zespołu odbyliśmy w pustym już teatrze.

— To chyba duży sukces dla tak młodego zespołu posiadającego własny profesjonalny teatr?

— Tak, niewątpliwie, tym bardziej, że taniec i mój obecny zawód traktuję jako swoje największe życiowe hobby. Pomysł utworzenia teatru miałem w głowie już około 5 lat temu; gdy po raz pierwszy brałem udział w Konkursie Tańca Szczenińskiego i Choreografii w Gdańsku. Dwa lata temu byłem, wydawało się, już po słowie z dyrektorem Opery i Operetki w Krakowie. Po wielu kłopotach, szczególnie dopiero teraz, i z inną dyrektorką, doszło do realizacji mojego pomysłu.

— Jaki kierunek wybierze pański zespół?

— Przede wszystkim chciałbym wyjąć poza schematy. Wszystko co nowe w balecie może

okazać się dobre, jeśli będzie bezbłędnie wykonane i równocześnie dobrze przyjęte przez publiczność. Widz rzadko ogląda ponownie ten sam program baletowy. Ale jeśli będzie chciał po raz drugi do nas wrócić, to już jest chyba częścią sukcesu. Dla nas ważne jest, że jesteśmy zespołem samodzielnym, niezależnym np. od opery czy innego teatru. Dzięki temu mamy jakby większe prawa, a już na pewno możliwości wyboru własnego programu czy muzyki. Dla mnie wzorem jest teatr Conrad Drzewieckiego.

— Jak Pan ocenia Silva Rerum?

— Jest to zespół młodych i zdolnych ludzi, którzy mają wszystko przed sobą. Mogą tańczyć klasycznie i balet współczesny, choć ja oczywiście stawiam na to drugie. Na razie rzeczywiście bardzo dużo pracujemy. Tancerze muszą przyzwyczaić się do sceny, światła — są bezpośrednio po szkołach, nigdzie jeszcze nie występowali. Ponadto chciałbym w najbliższej przyszłości powiększyć zespół do przynajmniej 20 osób, aby posiadać pewną rezerwę i zbytnio wszystkich nie eksploatować. Balet w rzeczywistości to jakby męcząca dyscyplina sportu.

Poza tym ważne jest, że możliwości tancerzy tutaj są w każdym przypadku wyrównane. Poza tym są zbyt młodzi, żeby nie pragnąć dla swojego zespołu jak najwięcej sukcesów, co też się bardzo liczy.

— Skąd się wzięła nazwa?

— Będąc w Paryżu występowałam z zespołem Opery Bytomskiej, który tam się bardzo podobał i nosił właśnie tę nazwę, Silva Rerum — Las Rzeczy, bądź Rzeczy Różne, mówi też o tym, co bieżniemy taniec.

— Najbliższe plany państwa i zespołu?

— Aby zespół trochę się jeszcze uczył, drugą premierę w najbliższym sezonie będzie przygotowywał trzech choreografów, z Łodzi, Warszawy i nasz kolega z zespołu Marek Fierlek. Jest on laureatem II nagrody i wyróżnienia w konkursie Tańca Szczenińskiego w Gdańsku. Będzie to jego choreograficzny debiut. Poza tym zbliżają się obchody 200-lecia baletu w 1985 r. i z tej okazji przygotowujemy specjalny spektakl, ale nie chciałbym o nim mówić, bo traktuję go jako niespodziankę...

*

Na koniec pewna dygresja, która być może częściowo wytłumaczy, dlaczego mieszkający skądinąd znanego ze swej kulturalnej tradycji miasta, tak długo czekali na własny teatr baletowy.

Podczas gdy podstawowe wiadomości o literaturze, muzyce, malarstwie, teatrze dramatycznym bądź operowym stanowią niejako podreżny bagaż człowieka kulturalnego, brak elementarnej wiedzy o balecie nie peszy nikogo. Wiemy kto to Szekspir, natomiast niewiele zna Jean'a Georgesa Noverre'a, choć w literaturze i balecie znaczą tyle samo. O Wolterze wiedzą wszyscy, a przecież właśnie Wolter uważał Noverre'a za geniusza.

ANNA DZIERWA

BUCHENWALD

Jeden z żydowskich bohaterów słynnego serialu „Holocaust” pracuje pod strażą w kamieniołomie Buchenwald. Jego nazwisko przybiera z listem pod bramę obozu. Na ekranach milionów telewizorów w RFN (i w NRD, gdzie również film oglądano) widać obozową „Drogę Caracho” — szlak krwi. Jest i napis na bramie i domek grubego komendanta i młoda dziewczyna z workiem, która usiłuje przekazać wieści poza druty. Tymczasem rodzice więźnia z Bu-

chenu walczyli w warszawskim getcie. On — lekarz, korczakowski w typie, ona — starsza, schorowana pani ofiarująca cały swój dobytek na cele powstania. Wśród starszych żydowskiej plekny i popyśny Anielewicz przekonuje sterroryzowanych nieuniknioną śmiercią Żydów, że ludzkiem przystoi godność.

Tak się złożyło, że w tym samym dniu wraz z odcinkiem „Holocaustu” oglądałam był obóz koncentracyjny w Buchenwaldzie. Zestawienie wprost krzyżujące. Myślałam o tym, jak żyłaby jest wciąż udręka Europy, że takie zło w ogóle było możliwe.

Kwiecień przyniósł znowu eksplozję pamięci. 30. rocznica wyzwolenia Buchenwaldu. Było to 11 kwietnia o godz. 15.15. Dzień ten postanowiono uważać za symboliczną datę wyzwolenia wszystkich obozów koncentracyjnych. Minęła kolejna rocznica Dnia Zwycięstwa. Tymczasem ludzie wciąż nie mogą się uporać w swoich sumieniach z ogromem zbrodni na jakie stać człowieka i z wielkością poniesionych ofiar.

Wróciłam z Buchenwaldu. I myślę, że może rodziny tych, którzy tam zginęli, chciałyby wiedzieć, jak tam jest. Jak tam było. Jak wyglądała ta ziemia i ten horyzont, w który z kominów odlatywały prochy.

Inaczej niż w Oświęcimiu. Gdyby tych dwu miejsc nie upodobiono na site jednakowym ich przeznaczeniem — inaczej. Oświęcim z Brzezinki to płaskie pole nakryte oparem mgły — dolina śmierci. Do Buchenwaldu (bukowy las) jeździł Johann Wolfgang Goethe swoją karetą na spacer z polskiego Weimaru. Było to miejsce idealne dla odpoczynku i wytęchnienia. Miałam dom wielkiego potę, z którego odjeżdżała do białego obozu autobusy turystyczne, hotel „Pod Słońcem”, gdzie mieszkała Lotta z „Cierpień młodego Wertera” a także Mickiewicz z „Odyseum”. Otwierają się na słońce okienne mieszczkańskie sędziw Schillera, Herdera.

W powietrzu nieuchwytnie brzmienie organów Jana Sebastiana Bacha. Droga wznosi się w kierunku szczytu góry Eltersberg. Po obu jej stronach las — aż do wielkiego, prawie pustego parkingu i zejścia w dół do obozu. Towarzyszący mi dziennikarz z Lipska mruczy półgłosem: dwa bieguny niemieckiego ducha: humanizm i barbarzyństwo. Tak blisko siebie.

Trochę błądzimy. Zamiast w prawo od Biura Złotej — jak przewiduje oficjalna trasa, obok oddziału politycznego i komendatury przez Drogę Caracho wiodącą do bramy — skręcamy w lewo wzdłuż baraków, na zarośniętą, rzadko uczęszczaną szlak prowadzącą w kierunku kamieniołomu. I dobrze. W takich chwilach lepiej być z dala od na-

komym głosi, że w tej stajni zamordowano 8493 żołnierzy radzieckich. Patrząc od strony statystyki niewielka część sumy ofiar. Jak te liczby myśla, jeśli brak spojrzenia na każde pojedyncze życie jako wartość dla każdego — stuprocentowa.

Drożka wśród zarośli poszerza się, wpada w główną arterię obozu. Obok widocznej za ogrodzeniem kolumny dochodzimy do bramy. Żelazna, osadzona w środku dwu skrzydeł budynku wejściowego nosi niewielki rozmiar, sentencyjny napis: „Jedem das Seine”. Każdemu swoje. Każdemu według jego zasług. Skądinąd było wiadome, że „praca czyni wolnym”. Skąd ta skłonność zwycięzców do sztywności z ofiar? Na Gołgocie było podobnie już dwadzieścia wieków temu. Tam też tłum miał do czytania cyniczny tabliczki...

Prawe skrzydło bramy — wartownia. Lewe — bunkier. Skierowanie do bunkra równało się wyrokowi śmierci. Zwiędzający za-

czyniali od końca tj. od celi 13: do stania. Niektórzy wędrowali tu przykuli, pozostawiali w tej pozycji do śmierci. „Judas” uchyłony. Żółta sztuczna róża na betonie. sucha, ciepła, muzealna.

Cela poświęcona pamięci Ernsta Thälmana. Po dwunastu latach ścisłego więzienia zginął 18 sierpnia 1944 r. w krematorium Buchenwaldu. Cela włoskich antyfaszystów: stał 36 godzin przed śmiercią. A tak wyglądał Jan Lang, więzień Dachau i Buchenwaldu, wrzucony tu po torturach i eksperymentach. W tej celi przebywał ewangelicki ksiądz Paul Schneider zamordowany w roku 1939 za to, że podniósł swój głos przeciw faszyzmowi. Jeszcze z okienka tej celi przemawiał do współwięźniów. Zginął po okrutnych torturach mając 41 lat. Cela numer 2. W nocy z 9 na 10 kwietnia 1945 wdziała mord grupy więźniów z Polski i Łotwy. Żółte róża i sztuczna kłosa strząsa ich pamięci. Zaś narządzia tortur w końcu tego-tupionego korytarza przywołują postać kate Buchenwaldu

Szkolna wycieczka niecierpliwi się. Za dużo tej mgły. A tu jeszcze w przeciwnym kierunku placu podobna tablica pamięci pomordowanych Żydów. A tu jeszcze podobizna 4-letniego Stefana Jerzego Zweig z Polski, zwanego „Juszi”, który był najmłodszym dzieckiem obozu. Przeżył. Walkę więźniów o jego przetrwanie przedstawił Bruno Apitz w słynnej powieści „Nadzy wśród wilków”.

Budynki w sąsiedztwie krematorium. Nie chcą opisywać ich szczegółowo. Tu odbywały się eksperymenty na ludziach, a białe wyłożone kafelkami ściany, wannę i wielkie stoły laboratoriów pamiętają to dobrze. W szafeczkach narzędzia: igły, zabkowane noże do nacinań skóry, chirurgiczne nożyce. Służyło to wszystkim m. in. do ostatecznego przygotowania skóry ludzkiej (w tym celu poszukiwano więźniów z tatuażem). Sa i eksponaty: sprzętowa głowa mężczyzny, jakis abażur, portfelik.

Dosyć. Co do krematorium to bardzo jest... upo-

PAMIĘCI



Martina Sommera. Lubili mawiać: wierność jest moim honorem.

Plac apelowy. Wielki, rozległy, lekko spadzisty otwiera się tu i tu. Bunkrem. Stali tu robotnicy, duchowni, naukowcy, pisarze, artyści, hitlerowska opozycja z 32 krajów świata. Dla wielu aneły kończyły się śmiercią. Tu stał przegrany do publicznej egzekucji bykowiec, przeniesiony teraz do bunkra. Nadal stoi słup: sekate nazie drzewo do wieszania na wykreślonych do tyłu rekach. Obok taczki, walek. Ciągły go przeważnie „śpiewające konie”, czyli Żydzi w uprzęży.

Na placu apelowym zwraca uwagę tablica poświęcona „pamięci 25300 polskich patriotów uwięzionych w tym obozie specjalnym”. Po napadzie na Polskę rozbito w tym miejscu pięć wielkich namiotów. Polacy ginęli tu masowo mordowani, trapieni głodem i epidemiami. 123 rodaków zamknięto pod gołym niebem w ogrodzeniu z drutu kolczastego. W ciągu 12 dni zginęli z mrozu i głodu.

gniarka. — O, tak — wsadza dziecku smoczek butelki do buzi, a z drugiej strony termometr. — Malec górą jest, dołem mierzy się temperaturę, wtedy jest szybciej! — mówi bez uśmiechu. Rozbawiła mnie ta racjonalizacja. Dziecko nie protestuje.

Rozbieram i kładę każde z dzieci na podłuznej wadze stojącej na stole, przypominającej kuchenną. Kopia, krzyżka, utrudniając ustawienie czulej wagi. Za oknem szaro.

Biorę tacę z lekami i kolejno sączę je z kubeczkiem w rozwrzeszczane buzie. Dzieci krzywią się, zawiadzone smakiem, plują, niektóre wymiotują i wtedy nie wiem, czy uznać, że lekarstwo zostało podane? Zapisuję ich „grzechy” na kartce, by odnotować w raporcie.

Jest jasno, gdy śladem do książki raportów. Muszę napisać czternaście obserwacji, zanotować potrzeby każdego dziecka i wskazówki dla następnego zmiany. Linie zeszytu oddalają się, to znów zbliżają, z trudem mieszczę między nimi słowa, a w głowie — pustka. Spieszę się,

już 6.40. Za chwilę przyjdzie ranna zmianajka. W obecności instruktorki, będę odczytywał ten raport. A ona zauważy każdy błąd. Monotonny płacz rozbudzonych dzieci drażni zmęczone nerwy.

Nagle, dotąd nie wiem dlaczego, przerwałam pisanie w pół słowa i, gnana lekkim, pobiegłam wprost do jednego z bliźniaków. Łóżeczko nie zasunęło, a ruchliwy malec baraszkując po nim radośnie. Takie wysokie łóżeczko... Jak mogłam zapomnieć. Lęk i zmęczenie spływają na mnie z rannym światłem. Oparłam się o ścianę boks i patrzę beznamiętnie na rozbawione dziecko. Śmieje się do mnie.

Idź kończyć raport, a my je przewinieśmy — wytknęłam mi z przerwania głos Hani. Nawet nie wiem kiedy weszła, za nią inne dziewczyny w pełnym pielęgniarskim rynsztunku. Jest 6.55.

KRYSTYNA ROŻNOWSKA

PRASOWE ZAKŁADY GRAFICZNE

w Krakowie, al. Pokoju 3

zatrudni:

- ◆ LINOTYPISTÓW
- ◆ SKŁADACZY RĘCZNYCH
- ◆ MASZYNISTÓW OFFSETOWYCH
- ◆ MECHANIKÓW
- ◆ ŚLUSARZY
- ◆ HYDRAULIKÓW
- ◆ OPERATORÓW
- ◆ ODBIERACZKI

Zgłoszenia w Sekcji Kadr, Kraków, al. Pokoju 3, pokój 3.

SPRZEDAŻ

PRZECIĘP do Żuka oryginalna CZYSZCZENIE dywanów i tapet — sprzedam Tarnów, Stenczna 80, cerki Vapem, Dyna, tel. 44-80-13, tel. 824-81. T-98323

USŁUGI

ODZIEŻ SKÓRZANA

piaszcze, kurtki, marynarki, spodnie itp. zale na miarę ze skór bydlęcych

możesz zamówić w punkcie usługowym

Spółdzielni Garbarsko-Futrzarskiej „BESKID” w Starym Sączu, 33-340 Stary Sącz, ul. Świerczewskiego 2, tel. 66 lub 125, wewn. 8.

Spółdzielnia Kółek Rolniczych, Cichów z siedzibą w Złotej

POSIADA DO UPLYNNIENIA MATERIAŁY Z BRANŻ:

- ELEKTRYCZNEJ
- SANITARNEJ, WODOCIĄGOWEJ I C.O.
- ODGROMOWEJ
- I INNE

Szczegółowy wykaz materiałów do upłynnienia znajduje się w biurze SKR Cichów, z siedzibą w Złotej.

Pow. materiały można kupować w każdy dzień roboczy, w godz. 8—13 w magazynie SKR Cichów z siedzibą w Złotej.

Krakowskie Zakłady Teleelektroniczne

„TELKOM — TELOS”

Kraków, ul. Lubelska 14,

ZATRUDNIĄ

◆ GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO

◆ KIEROWNIKA Działu Finansowego

wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne, oraz praktyka w pionach finansowo-księgowych

◆ GŁÓWNEGO TECHNOLOGA

wymagane wykształcenie wyższe techniczne, o specjalności mechanik lub elektronika oraz praktyka w przedsiębiorstwach przemysłowych.

Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela Dział Służby Pracowniczej, tel. 33-96-66, wewn. 354, Kraków, ul. Lubelska 14.

ZESPÓŁ ELEKTROCIĘPLOWNI KRAKÓW

ZATRUDNI NATYCHMIAST

◆ INSPEKTORÓW nadzoru budowlanego

◆ SPECJALISTĘ ds. przygotowania dokumentacji inwestycji

◆ MASZYNISTKĘ

Poza wysokim wynagrodzeniem pracownicy otrzymują uprawnienia do:

- zniżkowej taryfy za energię elektryczną
- deputat węglowy w ekwiwalencie pieniężnym
- premii ponadplanowych

Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Wydział ds. Pracowniczych Zespołu Elektrociepłowni Kraków, ul. Ciepłownicza 1.

Krakowska Fabryka Aparatów Pomiarowych

MERA-KFAP w Krakowie, ul. G. Zapolskiej 38

OGŁASZA WPISY

w roku szkolnym 1984/85 do praktycznej nauki zawodu o specjalnościach:

- ◆ TOKARZ
- ◆ ŚLUSARZ
- ◆ FREZER
- ◆ OPERATOR OBRABIAREK STEROWANYCH NUMERYCZNE

Nauka zawodu trwa 3 lata.

Praktyczną naukę zawodu uczniowie odbywają w zakładach pracy, a równocześnie uczęszczają do Zasadniczej Szkoły Zawodowej.

Uczniowie otrzymują za pracę wynagrodzenie miesięczne w następujących wysokościach:

- w I roku — 2.200 zł
- w II roku — 2.700 zł
- w III roku — 3.500 zł

a ponadto przysługują im deputat węglowy i odzież ochronna.

Uczniowie mogą korzystać ze stołówki zakładowej i innych świadczeń socjalnych, a jako młodociani pracownicy są odcienieni szczególną opieką lekarską.

Po ukończeniu szkoły absolwenci zostaną zatrudnieni w zakładzie w charakterze kwalifikowanych robotników.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Osobowy i Szkolenia Zakładowego MERA-KFAP do dnia 30.06.1984 r.

OBOWIAZUJĄCE DOKUMENTY PRZY WPISIE:

1. podanie z zaznaczeniem zawodu
2. wyciąg aktu urodzenia (do wglądu)
3. świadectwo szkoły podstawowej
4. karta informacyjna ze szkoły podstawowej
5. 3 fotografie
6. świadectwo zdrowia od lekarza szkolnego

Uczniowie mają możliwość zdobycia poszukiwanych zawodów a następnie zatrudnienia w nowoczesnym zakładzie.

Życie każdego dnia

KSIĄŻKI

Czasami zdarza się, że zamiast pisać o całym zbiorze reportażów w ogólnikach — chciało by się te reportaże po kolei opowiedzieć. Sam autor zrobił to wybornie, więc po co jeszcze dodawać coś od siebie? Kiedy książka wywołuje taką refleksję wiadomo, że literatura faktu wzbogaciła o „pozycję wysokiej próby. W tym akurat przypadku o książkę Andrzeja Mularczyka „Czym ja żyłem życiem”.

W tytule książki Andrzej Mular-

że w zamian za cudowne ocalenie życia wybuduje kapliczkę Mateo Boskiej. W końcu słowa dotrzymał i pobożną grocie na swoim polu. Kolo drogi, gdzie dotąd rosły krzaki bzu. Kapliczka stanęła bez pozwolenia miejscowej władzy, chociaż Stefaniuk nie długo zabiegał. W gminie, w powiecie i w województwie. Po którejś z kolei „odmowie” — cudownie ocalony musiał dokonać wyroku. Albo narażać się władzy i budować bez pozwolenia. Albo narażać się Niebu i nie dotrzymać obietnicy. No i wolał narażać się na ziemskie kłopoty. Reportaż został napisany w 1967 roku. Czy został wtedy gdzieś opublikowany? Pewnie nie.

tem można się przywitać na ulicy. W ich mniemaniu im też należy się pełna moralna rehabilitacja. Mularczyk pisze o dyrektorze gimnazjum, w którym zdała maturę Grażyna S. Po wyroku nazwała córkę Barbasiową rozsądnikiem zła i bez wahania skreśliła z listy wychowawczych na kolonie. Po siedmiu latach jakby nigdy nie pani dyrektor poprosiła Grażynę, aby pomogła przy szukaniu dywanu. Dla niej powinna to zrobić dawna uczennica...

To ważne pytanie o sens nieprzejmujących wartości, o znaczenie słów takich jak godność, uczciwość, odwaga osobista stawia Andrzej Mularczyk jednoznacznie. Nawet w tych

rzyl się obraz tego kogoś zła ściany. Z czasem stał się tak sugestywny, że odsuwało się pragnienie zobaczenia tego kogoś. Po co? Wymienili ze sobą kilka lapidarnych określeń na temat metod śledztwa prowadzonego przez funkcjonariuszy UB. Tyle wystarczyło, aby wiedzieć. Ona dostała półtora roku, on piętnaście lat. Po wyjściu z więzienia ona, magister ekonomii, przez dłuższy czas szukała pracy. Znalazła w końcu. Pracę w księgowości na etacie furmana za 500 zł miesięcznie. On do czekał w więzieniu. Października. Słub wzięli w rok później.

Jeszcze jeden reportaż o powikłanych losach. Właściwie o tym, jak

tażysta, scenarzystą filmowym, autorem słuchowisk radiowych i widowisk telewizyjnych. Wydał kilkanaście książek, otrzymał wiele nagród, ostatnio — doroczną nagrodę „Życia Literackiego” za te właśnie książki. Na pytanie: kim czuje się naprawdę — reportażystą, prozaikiem, czy może scenarzystą — odpowiada tak:

„Zawyżać mówię, że jestem autorem. A być autorem to wiede mnie opowiadać o sobie samemu jakiś przypadek. Jeśli mnie samego zacznie obchodzić, jeśli chce poznać sprawę do końca, znaleźć rozwiązanie — wówczas próbuję to utrwać w jakiejś formie. W przeciwnym razie nie warto zaczynać”.

Mularczyk mówi o sobie krótko, bez napuszonej motywacji. Takie też są reportaże z omawianego zbioru. Kameralne, bez wielkich metafor. Ot, ludzkie losy. A że niezwykłe i bolesne? Reporter, pisarz, aby spełniać dobrze to, co do niego należy nie musi dokonywać niczego nadzwyczajnego. Żyje życiem poszczególnych ludzi, życiem społeczeństwa tego właśnie, nad Wisłą. Autor nie ma wpływu na to, że losy poszczególnych bohaterów i społeczeństwa jako całości pełne są dramatów. Nie jest w stanie odwrócić biegu zdarzeń. Może tylko utrwać to, co już się stało, zapisać przesłanie na przyszłość, może ostrzegać. Tylko tyle może.

(Ei)

Andrzej Mularczyk „Czym ja żyłem życiem”, „Iskry” Warszawa, 1983 r., str. 275

*) Fragment wywiadu z Andrzejem Mularczykiem został zamieszczony w jego wyborze słuchowisk radiowych „Kwiaty z pierza”, Wydawnictwa Radi i Telewizji, Warszawa, 1978 g.

„Czym ja żyłem życiem”

czyk nie postawił znaku zapytania dzięki czemu brzmiał on jak komunikat. Życiem życiem tych ludzi. Bohater tytułowego tekstu Włoch, rodem z Padwy, Hugo Savini też nie stawia sobie pytań. Zyciorys jakby skrojony dla kogoś innego przyjmując spokój. W jednej z nadmorskich wiosnek nad zinnym Bałtykiem znalazł się w czasie wojny. I został. Ożenił się z Ukrainką, nauczył się obrabiać ziemię. Dopiero po wielu latach pojechał Hugo Savini do Włoch. Tam nagłe okazało się, że mimo upływu czasu nie stoi na przeszkodzie, aby przetrwać przypadkowy bieg zdarzeń. Jeszcze wszystko może być tak, jak miało być. Z Claudią, która długo na niego czekała, dostanie i w łagodnym, włoskim klimacie. Ale Savini wraca do Polski. Właśnie jest kwiecień, a w kwietniu należy obsiać ziemię! Autor nie komentuje tego wyboru. Zresztą nie czułyby się dobrze w tej roli. Opisując kolejne zdarzenia żył po trochu życiem Hugo Saviniego. To wszystko.

Tak jak żył życiem Mikołaja Stefaniuka ze wsi Karłowiska, niedaleko Białej Podlaskiej. W czasie wojny Stefaniuk złożył ślubowanie,

Dwie mroczne sprawy ze stałonowskich czasów tzw. błędów i wypaczeń. To określenie „błędy i wypaczenia” dziś brzmi jak jedno z haseł w encyklopedii. Właściwie brzmi łagodnie. Tamten czas bardzo odstąpił się w ludzkiej pamięci. Mularczyk autor, a z nim czytelnik, odbiwa wędrowną w czasie. Trzeba cofnąć się o trzydzieści parę lat, aby zrozumieć, jaką wartość ma dla Grażyny S. nieoczekiwane odzyskanie papierosnika ojca, ppłk. Zdzisława Barbasiwicza. (reportaż „Depozyt”). Niebawiem człowiek został skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano. Do dziś nie wiadomo, gdzie został pochowany. To nie był słaby człowiek. Przez całą okupację w konspiracji zajął się zahartować. „Depozyt” jest bodaj najdramatyczniejszym tekstem. Wyrokiem skazującym została także objęta rodzina pułkownika Barbasiwicza — żona i dwie córki. W ciągu 24 godzin eksmisja do baraków. Szukany w pracy. Najbliżsi znajomi zaczęli przechodzić na drugą stronę ulicy, pozamykano drzwi. W 1956 r. przychodzi całkowita rehabilitacja. Ten fakt zostaje przyjęty przez niektórych ludzi jako coś oczywistego. Zrehabilitowany, a za-

mrocznych czasach wbrew hasłom propagandy i terrorowi psychicznemu znalazł się człowiek, który miał odwagę być człowiekiem. Mieszkaniec dla rodziny pułkownika załatwił sekretarz partii. Ze Spółdzielni „Skala”, gdzie pracowała Grażyna S. Był tym bardzo zaskoczony. Pomógł ktoś obcy. W dodatku taki, który z racji funkcji partyjnej zamiast pomagać chorą dziewczynę powinien dokonywać do zgodnego chóru potępiającego „plagujące plazy sanacyjnego reżimu i jego faszystowskiej armii”.

Mularczyk autor żył życiem „Pszennicy” i pułkownika „Ślawbora”. Jej przypisywany udział w sprawie Martyk, jemu — sprawie „Tatars”. Oboje znaleźli się w więzieniu „za to kim są, a nie za to, co im chcieli przypisać”. Ona była działaczką „Wici”, potem PSL, przewodniczącą Zarządu Głównego Ludowego Związku Kobiet. On w powstaniu warszawskim był dowódcą obwodu Śródmieście, cała legenda AK. Zdzisław 20-cymetrowy mur. Ona po latach nabrała przekonania, że ten mur w istocie ich łączył. Ciele nieokreślone palcami w ścianie: kreska-kreska. Rozmawiali alfabetycznie. Pod powiekami two-

co-gdzie-kiedy ?
SOBOTA 14, NIEDZIELA 15 IV 1984 R. JUSTYNY, ANASTAZJI

„Zdanie specjalne”
22.00 „Z pamiętnika szalonej
osopodni”
22.20 Wielkie filmy małego
kranu: „Droga przez mękę”,
gdz. 11 pt. Oczekiwanie —
film pro. radz.
Za zmiany w ostatniej chwili
prowadzone w programie tea-
trów, klu. radia i telewizji — re-
akcja nie bierze odpowiedzial-
ności.

OGNOCZENIE PARTII RO-
LI Wielopolski, III p. Adres
TELEFON REDAKCJI: cen-
trum działał. ODDZIAŁY
203-34 33-100 TARNÓW,
dawnictwo Prasowe RSW,
Prasowe Zakłady Graficzne
i Ogłoszeń, ul. Wiślna 2,
„Prasa-Książka-Ruch” na
„IEJ” przyjmują również
zej). Za treść ogłoszeń re-
materiałów nie zamówionych.

Wydanie A

